

## MATERIAŁY SZKARŁATNEGO KRĘGU

### Seria Wolności

#### SHOUD 3: “Koniec ery ” – prezentuje ADAMUS przez Geoffreya Hoppe

1 grudnia 2012 r.

[www.crimsoncircle.com](http://www.crimsoncircle.com)

Jestem Kim Jestem, profesor Adamus Saint-Germain. Witam w Szkarłatnym Kręgu, dostosowując się do tego ludzkiego ciała i waszego tutaj ludzkiego środowiska. Hm.

Witam w Szkarłatnym Kręgu, w duchowej grupie na wysokościach. (śmiech) Powiadomię was, że jest to jedno z dziesięciu najwyższej notowanych miejsc zgromadzeń duchowych na całym świecie. Nie jestem pewien, co to oznacza, ale powinno być napisane na drzwiach.

#### *Ta grupa*

Tak więc, droga Shaumbro, mamy wielu nowych słuchających nas dzisiaj. Tak, znaleźli Szkarłatny Krąg. Szukali tego słowa „Shaumbra” i są tu dzisiaj, żeby się dowiedzieć, o co w tym wszystkim chodzi. (mówi do kamery)

Jestem Adamus Saint-Germain. To jest Shaumbra i jest ona inna niż większość czegokolwiek, co widzieliście czy słyszeliście. Co jest tak innego w tej grupie poza tym, że przebywa na wysokościach i jest pyskata?

SART: Piraci! Aargh!

ADAMUS: Piraci. Prawdziwi piraci. Ale chciałbym, żeby kamera pokazała publiczność. Ta grupa się uśmiecha. (śmiech) Oni cieszą się swoją duchową podróżą! (obecni na sali krzyczą radośnie, gdyż Adamus zachęca ich, żeby okazali, iż się z nim zgadzają) Wielu z was spodziewało się, że się przyłączy i że będzie to coś bezbarwnego i nudnego, coś napelnionego nastrojem starego ceremoniału, co należy brać bardzo poważnie. (zwraca się do innej kamery) ach, tutaj... co należy brać bardzo poważnie. Ale znajdujecie uśmiechy! (znów zachęca publiczność do zgodzenia się z nim) Śmiech! (jeszcze większy aplauz) Nieokazywanie szacunku! (wesołe okrzyki) Nie. Prffff! (Adamus prycha kpiąco i chichocze) Nie okazywanie szacunku. I przede wszystkim, poruszanie energii. (ktoś mówi, “O, tak!”) Porusza... O, tak! Poruszanie energii.

Po ciężkim miesiącu tam w prawdziwym świecie – ech, może jednak nie tak prawdziwym – przychodzą tutaj z różnych miejsc. Przychodzą tutaj śmiać się, uśmiechać, odczuwać radość, jeść czekoladę i słuchać mnie. Tak.

Tak więc przychodzą tutaj, a jest to inna energia, inne zgromadzenie. Nie jest przyciężkawe. Zdarzają się wyzwania, absolutnie, ponieważ sprawy dzieją się tak szybko. Bywa trudno, bo robicie rzeczy tak bardzo inne, niż dotąd, ale takie było zamierzenie. Tak właśnie wybraliście.

Pamiętacie, jak w zeszłym miesiącu mówiłem, że dla większości ludzi jutro będzie takie samo jak dzisiaj, takie jakie było wczoraj – dla większości ludzi. Ale wy, droga Shaumbro, drodzy słuchacze, postanowiliście, żeby uczynić je innym. Postanowiliście, żeby stać się... wolnym. (wskazuje na symbol wolności na mównicy) Wprowadzamy nieco dramatyzmu.

A więc zebraliśmy się tutaj. Och, i co to jest? Adamus. Czym jest Adamus? Jest to mała szczypta Saint-Germaina na luzie. (śmiech) Już bez nadmiaru purpury. Prostego.

To trochę Geoffreya – niektórzy z was znają go jako Cauldre'a – posłańca, trochę drogiej Lindy z Eesy z tym cudownym uśmiechem dzisiaj (śmiech, kiedy Linda robi grymas) i wielu z was. Wielu z was zgromadzonych tutaj.

To jest inne. Jeśli spodziewacie się, że się włączycie – ci nowi dzisiaj – jeśli spodziewaliście się, że się włączycie i zobaczycie posłańca śpiącego w krzesle, recytującego stare przesłania od starych Mistrzów – to tak nie będzie. Robiliście to wcześniej. Robiliście to wcześniej. (Adamus zwraca się do różnych kamer) Dam dziś do wiwatu drogiemu Jeanowi. Robiliście to wcześniej (mówi do różnych kamer). Nigdy więcej. „Nigdy więcej” – wy to powiedzieliście, nie ja. – „Nigdy więcej. Mów do nas jasno i bez ogródek.”

Niepowstrzymywanie ciosów. Hm. (Adamus chichocze) Linda się obawia, że zamierzam kogoś uderzyć. To się dzieje. Niepowstrzymywanie ciosów. Żadnych wymówek. Przepraszam. Muszę tędy przejść. (idzie między rzędami krzeseł) Żadnych wymówek, żadnych opóźnień. Żadnych opóźnień. Żadnych. Mówicie: “Cała naprzód, zdecydowanie, róbmy to.” No i jesteśmy właśnie tutaj robiąc to.

Ci, którzy dołączają dzisiaj do nas po raz pierwszy stwierdzą, że jest to nieco inne. Jakby powiedział Cauldre: „To nie jest twojej matki New Age.” (śmiech) To jest wasz New Age. Puszczacie dziką muzykę tuż przed spotkaniem. Kto by to pomyślał? Uważacie, że to powinna być szacowna, spokojna, pełna przestrzeni muzyka. Nie tutaj. Myśleliście, że będzie tu pełno ceremonii. Nie tutaj. Jesteśmy tu, żeby dotrzeć do sedna. Dotrzeć tutaj do sedna.

Mam wiele zabawy rozmawiając z moimi towarzyszami w Klubie Wzniesionych Mistrzów. Spotykamy się regularnie i wymieniamy się wrażeniami, oczywiście. Oni, pracujący ze swoimi grupami (śmiech, gdy robi zabawną minę), ja pracujący z moją. (publiczność wykrzykuje wesoło i bije brawo) Wy pewnie nie uważacie, żeby to było bardzo duchowe takie małe współzawodniczenie ze sobą Wzniesionych Mistrzów dla porównania, kto osiągnął większy postęp, ale my uważamy, że owszem. Co więcej można robić w Trzecim Kręgu? Wymieniać się wrażeniami.

SART: Pić!

ADAMUS: Pić, nie. (Adamus chichocze) Wymieniamy się wrażeniami – robimy to, kiedy jesteśmy tutaj – wymieniamy się wrażeniami, rozmawiamy o tym, co się dzieje na Ziemi. A największym wyzwaniem, z jakim każdy z Wzniesionych Mistrzów się spotyka, jest to, że wy, że ci, z którymi pracują, są zablokowani. Niektórzy strasznie są zablokowani. Strasznie

zablokowani. Są tacy tak bardzo zablokowani, że próbują zawrócić. Niektórzy zamknięci w starych zwyczajach. Przyczyna nie leży we Wzniesionych Mistrzach, lecz w uczniach.

Ale ja, ach! Ja jestem dumnym ojcem, jestem szczęśliwym Buddą – nawet Budda nie jest tak szczęśliwy, jak ja (śmiech) – ponieważ ja pracuję z wami. Tak.

Tak więc to, co widzicie tutaj jest mieszanką – mieszanką Nowej Energii. Nowa forma przekazu, nowa forma duchowości. Ja Jestem... Ja Jestem Duchowością. (patrzy w różne kamery za każdym słowem) Tak więc baw się, transmitując to, Vicki. (mówi do osoby obsługującej ujęcie kamer.). Tak. (śmiech, Adamus chichocze) Świeże! Zuchwałe! Ech, czasami nieco zjadliwe, ale czyż tego nie potrzebujemy? (publiczność się zgadza) Tak. Wy, nie ja. (chichocze)

### ***Koniec ery – sprawdzian***

Tak więc, Shaumbra, jesteśmy blisko końca ery, dużej ery – pięć różnych er zbiega się w tym końcowym momencie, wszystkie w tym samym czasie. Jesteśmy teraz w tym końcowym miesiącu. Studiowaliście przez wszystkie wcielenia, braliście na siebie doświadczenia i lekcje, słuchaliście Tobiasza przez dziesięć lat i Bóg jeden wie kogo przedtem, a przez ostatnich kilka lat jesteście ze mną.

To jest nasz ostatni Shoud, jak zauważył Geoffrey, ostatni Shoud, jakbyście powiedzieli, w starej erze. Ostatni Shoud w tym kalendarzowym roku. Tak, zbierzemy się z okazji Końca Rzeczywistości\* – nazywam to party z okazji Końca Rzeczywistości – 21 grudnia. Zbierzemy się z tej okazji, ale teraz jest to nasze ostatnie spotkanie, kiedy łączymy się przez Internet tak licznie .

*\*Adamus odnosi się do Końca Wszystkiego (“End of Whatever”) – wydarzenia, które będzie miało miejsce 21 grudnia 2012 r.*

Tak więc, biorąc pod uwagę, że jest to koniec er, koniec 2012 roku, czas na – dobrze by było, gdyby teraz zabrzmiały werble – nastał czas na – drrrraahhhhh (Adamus wraz z publicznością wydają dźwięk werbli) – sprawdzian Adamusa. (publiczność odpowiada: „Och!”) Droga Lindo, czy zechciałabyś wyjaśnić co to jest sprawdzian tym, którzy nie znają tego terminu.

LINDA: Sprawdzian polega na tym, że on zadaje niespodziewane pytania temu, kogo sobie upatrzy.

ADAMUS: Zawsze to robię.

LINDA: Ach tak! Zatem zawsze robisz sprawdziany.

ADAMUS: Ale dzisiaj skupimy się na egzaminie z tematu “Koniec ery”.

LINDA: Och, taki jest temat...

ADAMUS: Tak. Egzamin z tematu „Koniec ery”, żeby sprawdzić, jak wiele się nauczyliście, jak daleko zaszliście i jak macie w dupie (śmiej) ...rzeczy, które naprawdę nie mają znaczenia... Naprawdę, to cały sekret. Dam wam teraz odpowiedź.

A zatem jesteśmy przy końcu ery, stanowiącym, powiedziałbym, kulminację dla tak wielu z was waszych pięciu, dziesięciu różnych wcieleń, kulminację 2000 lat wnoszenia Chrystusowej Świadomości na tę planetę. Koniec ery atlantydzkiej. Koniec er kosmicznych.

A więc czego się nauczyliśmy? Co się wydarzy? Linda zajmie się mikrofonem. Będę potrzebował kogoś do pisania na tablicy. Kogoś, kto wyraźnie pisze.

LINDA: Ricky, będziesz pisać?

ADAMUS: Ricky będzie pisać. Tak.

LINDA: Mofo.

ADAMUS: Wprawdzie nie zadałem jeszcze pytania, ale proszę bardzo, udziel odpowiedzi.

MARTY (Mofo): W dupie to mam. (śmiej)

ADAMUS: No proszę. (chichocze) Dobrze. Dobrze.

A więc (do Ricky) “Sprawdzian Adamusa” na górze.

### ***Pierwsze pytanie – efekty geograficzne***

Tak więc teraz kontemplujcie, myślcie, odczuwajcie przez moment. Oto jesteśmy u końca ery. Energie się przemieszczają i zmieniają w skali światowej. Wczujcie się w tę chwilę. Energie się przesuwały i zmieniają – możesz tam napisać „światowa” – gdzie się pokażą te energie przez następne, powiedzmy, dwadzieścia jeden dni? To nie musi się stać 21 grudnia. Prawdopodobnie się nie stanie. Prawdopodobnie stanie się przed tą datą. Pomyślcie w kategoriach geograficznych. Wczujcie się w to, przestańcie tak mocno używać waszego mózgu. To odpowiedź intuicji. Wczujcie się w geografję. Wyobraźcie sobie ziemski glob. Gdzie energie tych zmian z największym prawdopodobieństwem pojawią się najpierw i dlaczego?

Wczujcie się w to. Linda, Mofo.

MARTY (Mofo): Muszę powiedzieć...

ADAMUS: Czy zechciałbyś wstać, proszę?

MARTY (Mofo): Zechciałbym. Zechciałbym.

ADAMUS: Podczas egzaminu będziemy prosić wszystkich o wstanie.

MARTY (Mofo): Powiedziałbym, że tam, gdzie większość ludzi jest skupiona.

ADAMUS: Czyli gdzie?

MARTY (Mofo): W jakimś wielkim mieście. W jakimś...

ADAMUS: Wymień jakieś.

MARTY (Mofo): Nowy Jork.

ADAMUS: Nowy Jork. Zapiśmy to na tablicy – Nowy Jork. Skala światowa. Dobra odpowiedź. Nie ma złych odpowiedzi, nawiasem mówiąc. I tak na końcu powiem wam, jak według mnie powinna brzmieć odpowiedź. (ktoś chichocze)

MARTY (Mofo): Jak zawsze.

ADAMUS: A dlaczego Nowy Jork? Dlaczego...

MARTY (Mofo): No cóż, zasadniczo w każdym miejscu, gdzie jest wiele zbiorowej świadomości występuje to ryzyko.

ADAMUS: Dobrze.

MARTY (Mofo): Jest pikantnie.

ADAMUS: Pikantnie.

MARTY (Mofo): Tak.

ADAMUS: Daj mi przykład. Jakby to miało wyglądać?

MARTY (Mofo): Właśnie tak, jak to miało miejsce ostatnio.

ADAMUS: Czy to znów się miałyby wydarzyć?

MARTY (Mofo): Nie, to będzie wyglądać inaczej, ale może to być kolejna fala czegoś podobnego.

ADAMUS: Dobrze.

MARTY (Mofo): Tak, tak.

ADAMUS: Ok, dziękuję. Nie ma złych odpowiedzi. Następny. Światowa skala. Gdzie to przesunięcie energii się zmanifestuje według wszelkiego prawdopodobieństwa i dlaczego? Tak?

MARY ALYCE: Uważam, że w centralnej albo południowej Ameryce.

ADAMUS: A dlaczego?

MARY ALYCE: Po prostu myślę, że jest tam...

ADAMUS: Meksykanie cię teraz wygwizdują.

MARY ALYCE: O, przepraszam. Po prostu uważam, że dużo się dzieje i że pozostaje to niezauważone.

ADAMUS: Tak, dobrze.

MARY ALYCE: Tak więc...

ADAMUS: Czy mogłabyś to nieco sprecyzować? Ameryka Południowa to ogromny obszar.

MARY ALYCE: Tak, pomyślałam, że może Quito.

ADAMUS: Quito. Ech, to ciekawe. Ekwador. Tak, dobrze. Ok. Następny. Gdzie te zmiany rzeczywiście się pokażą?

SUE: To, co mnie się natychmiast nasunęło, to Afryka.

ADAMUS: Afryka. Dlaczego?

SUE: Ponieważ mam takie odczucie, że oni są gotowi, by się otworzyć.

ADAMUS: Co według twojego odczucia miałyby się zdarzyć w Afryce?

SUE: Także dużo zamieszek.

ADAMUS: Takich jak?

SUE: Takich, jak w kopalniach diamentów teraz.

ADAMUS: Tak. Dobrze.

SUE: Tak.

ADAMUS: Dobrze. Dobre odpowiedzi jak dotąd.

LINDA: Pete.

ADAMUS: Pete.

PETE: Maui na Hawajach.

ADAMUS: Maui na Hawajach.

LINDA: Oooch!

ADAMUS: Dlaczego, Pete? Planujesz tam wkrótce wycieczkę?

PETE: Nie. Byłem tam wiele, wiele razy. Wiele wszechświata... albo energii z innych wymiarów tam schodzi, zwłaszcza aniołowie.

ADAMUS: To prawda.

PETE: Tak.

ADAMUS: Dobrze. I nowi przychodzą.

PETE: Tak.

ADAMUS: Dobrze. Niewielkie wstrząsy. Ok. Dobrze. Jeszcze kilka.

SOUSAN: Nie zastanawiałam się nad tym, ale nie potrafię powiedzieć, czy to mój umysł wymyślił, sądzę, że to może być Bliski Wschód.

ADAMUS: Bliski Wschód, tak.

SOUSAN: Co już się dzieje...

ADAMUS: Dzieje się.

SOUSAN: ...ale jest taki kontrast między pragnieniami ludzi a systemem, który ich gnębi.

ADAMUS: Tak!

SOUSAN: Tak więc pragnienie wolności jest tam duże.

ADAMUS: Sytuacja tam stanowi wielkie wyzwanie – wolność, wolność dla ludzkości – i rzeczywiście, jest to na wiele sposobów miejsce narodzenia współczesnej cywilizacji, a więc to, co się tam dzieje wywiera wpływ na otoczenie. I wiele tam zamieszania. Tak, absolutnie.

SOUSAN: Tak.

ADAMUS: Dobrze. A co według ciebie może się wydarzyć? Nie trzeba być jasnowidzem. To jest sprawdzian Adamusa oparty na zdrowym rozsądku. Wszystko oparte jest na zdrowym rozsądku. Tak naprawdę nic nie jest paranormalne. Tak.

SOUSAN: No cóż, to, co się dzieje, to jest napięcie między Izraelem a Iranem, na przykład.

ADAMUS: Naprawdę?

SOUSAN: Izrael i Palestyńczycy – prawdopodobnie te problemy będą się zwiększać. No i w samym Izraelu jest wiele energii, które są poruszane i w Iranie wiele energii się przesuwa. Ludzie na wielu poziomach się zmieniają.

ADAMUS: Mm hmm. Mm hmm.

SOUSAN: Tak więc mam nadzieję, że wiele się zmieni.

ADAMUS: Mm hmm. Sprawy się ruszą.

SOUSAN: Tak.

ADAMUS: Ale czasem zmiana nie zawsze jest...

SOUSAN: Nie zawsze jest dobrą rzeczą.

ADAMUS: Tak.

SOUSAN: Tak więc nie jestem pewna, czy tak będzie w tym przypadku. Tak.

ADAMUS: Tak, możliwe – a jest to tylko moje stwierdzenie – możliwa inwazja Izraela na Palestynę i dlatego skutki uboczne mogą dotknąć pozostałych krajów Bliskiego Wschodu i świata. Tak.

SOUSAN: Tak. A widzieliśmy w Iranie...

ADAMUS: A to jest właśnie tam.. właśnie tam.

SOUSAN: Tak. Właśnie.

ADAMUS: Dobrze. I nie jest to przepowiednia. To jest po prostu wczuwanie się w energię. A to, co się zmanifestuje, może być całkowicie inne, ale wy wczuwacie się w energię akurat teraz. I takim postępowaniem, przyglądając się potencjałom i prawdopodobieństwom być może pomagacie ukazać się nieco innym rezultatom. Dobrze. Dwie osoby jeszcze, Linda. Geografia. Przesunięcie i zmiana. Koniec ery. Gdzie według was to się pojawi?

LINDA: Mam zamiar wybrać Seana Page'a, żeby odpowiedział na to pytanie...

ADAMUS: Proszę.

LINDA: ...ponieważ on jest singlem i jest do wzięcia. (śmiech)

SEAN: Cześć.

ADAMUS: Tak, i możesz wstać, żeby wszyscy zobaczyli, że jesteś singlem i do wzięcia.

SEAN: Witajcie jeszcze raz. Przeczucie mówi mi, że przesunięcie odbywa się wszędzie.

ADAMUS: Tak.

SEAN: Wszędzie, gdzie się tylko spojrzy. To tylko kwestia tego, jaki rodzaj przesunięcia, ale wszędzie zachodzi zmiana.

ADAMUS: Wszędzie.

SEAN: W każdym razie wszędzie, gdzie ja spojrzę.

ADAMUS: Zwykle, gdy ma miejsce wiele przesunięć i zmian – po prostu wyobraźcie sobie łańcuch ciągnięty w dwóch przeciwnych kierunkach z ogromną siłą, co rzeczywiście ma



miejsce – i coś odpuści. Gdzie wzdłuż tego łańcucha, gdzie w geografii, gdzie stąd (serce), gdzie odczuwa się to, jakby miało...

SEAN: Na Bliskim Wschodzie.

ADAMUS: Na Bliskim Wschodzie.

SEAN: Tak uważam. Tak mi mówi przeczucie.

ADAMUS: Dobrze. To znaczy niedobrze, jeśli miałyby się tak zdarzyć, ale dobrze, że zezwalacie, żeby to się spełniło. Dobrze. Świetnie. Jeszcze ktoś.

LINDA: Sean mieszka w Elizabeth w Kolorado. Możecie się skontaktować z Suzy, jeśli chcecie się z nim spotkać. (wiele śmiechu)

ADAMUS: Wstydz się, Linda. Wstydz. Wstydz. Geografia. Geografia.

LADONNA: No cóż, obydwójce mówiliśmy o Bliskim Wschodzie.

ADAMUS: Bliski Wschód.

LADONNA: Ale o tym już była mowa, więc...

ADAMUS: Ech, dalej, wstań i powiedz nam o tym.

LADONNA: (chichocze) Nie wiem.

ADAMUS: Ależ nie, jeśli to ci podpowiada zdrowy rozsądek...

LADONNA: Tak, o tym obydwójce dyskutowaliśmy i...

ADAMUS: Dlaczego Bliski Wschód.

LADONNA: Jest tam tak dużo energii. Ma się wrażenie, że nieustannie o tym mówią w wiadomościach.

ADAMUS: Tak.

LADONNA: Wydaje się, że zawsze uwaga się na tym skupia.

ADAMUS: Dobrze. Dobrze. Dziękuję.

Stwierdzam, wyczuwam, przyglądam się – pierwsza będzie Europa. Bardziej południowa Europa. Dlaczego? Jest kilka powodów. Większość systemów strukturalnych, które są porozmieszczane na tej planecie obecnie, rozwinęło się w Europie około 500 lat temu. Nawet początki epoki technologicznej, epoki przemysłowej, bankowość w istocie rzeczy, rozrastanie się religii chrześcijańskiej tam miały swoje początki. Wiele z tego, co sprawia, że Ziemia chwieje się w posadach, pochodzi z Europy i wciąż ma tam miejsce. Tam się urodziło i nadal jest powszechnie w użyciu. Z powodu zmiany w świadomości, za którą podąży zmiana

energii, z zasady dotknie to miejsca, gdzie się narodziło, skąd pochodzi – najprawdopodobniej gdzieś w Europie.

Co to oznacza? Może oznaczać wiele różnych rzeczy. To mogą być trzęsienia ziemi, na co by wskazywał zdrowy rozsądek – może zapiszmy na tablicy „zdrowy rozsądek” – dość zdroworozsądkowe przewidywanie w tej kwestii. To może być rewolta. Ale niekoniecznie. To może być bardzo surowa pogoda. I na to są duże szanse. Dlaczego? Ponieważ świadomość wpływa – albo wręcz kreuje – wzorce pogodowe.

Są tacy, którzy będą się spierać – są tacy, którzy spierają się ze wszystkim, co powiem, czyż nie? – oni powiadają, że przyczyną jest globalne ocieplenie. No dobrze, ale co wywołuje globalne ocieplenie? Świadomość! A świadomość, czy to chodzi o zadbanie o planetę czy zadbanie o przyszłe pokolenia czy o to, jak używa się energii, to świadomość powoduje ten stopień globalnego ocieplenia, który sprawia, że pogoda zmienia się sama z siebie. Tak więc to prawdopodobnie Europa będzie tym miejscem, gdzie zobaczycie energię w trakcie dokonywania zmian, które obecnie zachodzą.

Na szczęście zmiany zachodzą już od dłuższego czasu. Na szczęście jest wielu ludzi, którzy są świadomi tego, co się dzieje. Są przebudzeni, albo częściowo przebudzeni, tak więc rozumieją. I w swoim zrozumieniu ta mała część, niewielka część tych ludzi, bada i wczuwa się w nowe potencjały.

Czas, a także to, co ma się stać w przyszłości, nie biegną po prostej linii. To nie jest sprawa jednostkowa. Jest wiele, wiele potencjałów. Więcej potencjałów, aniżeli moglibyście sobie wyobrazić. Jednakże wystarczająco dużo ludzi bada rozmaite potencjały, marząc o tym, co może nadejść i przede wszystkim bierze odpowiedzialność za swoje własne życie, które wszystko to może zmienić. To może być miłe, gładkie przejście. Jednak, jeśli coś miałoby być pierwsze – będzie to Europa. Południowa.

Po drugie, Bliski Wschód. Tam się dużo dzieje już od dłuższego czasu. To może się pojawić tam, ponieważ element religijny jest teraz bardzo silny na Ziemi. Religijny element jest potężny, bardziej niż kiedykolwiek. Opowiadanie się za różnymi religiami, nieakceptowanie się nawzajem, ale przekonywanie, że czyjaś droga jest jedyną słuszną drogą, nieustanne poleganie na zbawcach, prorokach i innych, trwanie w lęku przed Bogiem. A zatem, tak, istnieje duże prawdopodobieństwo, ale powiedziałbym, że to, co się dzieć będzie tam, jest drugie w kolejności po tym, co się wydarzy w Europie. Dobrze.

Weźmy z tym głęboki oddech.

### ***Drugie pytanie – efekty strukturalne i systemowe***

A teraz pomyślcie w kategoriach systemów, struktur – struktur takich jak rząd, jak religia, finanse, edukacja, tego rodzaju rzeczy – globalnych systemów, które są w użyciu obecnie. Wczujcie się w nie, w te różne struktury, które utrzymują wszystko w ruchu, które sprawiają, że matriks działa w określony sposób. Istnieje wiele struktur, które podtrzymują działanie spraw.

Które z tych struktur będą najbardziej dotknięte przez zmiany?

Linda będzie obsługiwać mikrofon tak, żeby nasza wspiana słuchająca nas publiczność mogła usłyszeć wasze słowa mądrości. Co będzie najbardziej dotknięte?

MICHAEL: Sądzę, że system finansowy.

ADAMUS: Dobrze. Finansowy. Jakies inne komentarze? Linda podejdzie z mikrofonem. Finansowy. Tak.

MICHAEL: Myślę, że Rezerwy Federalne.

ADAMUS: Tak.

MICHAEL: Międzynarodowy Fundusz Walutowy.

ADAMUS: Finansowy, bez względu na to czy są to Rezerwy Federalne czy są to giełdy czy cokolwiek innego, finanse są klejem, który w rzeczywistości trzyma wszystko razem bardziej niż cokolwiek innego. Podtrzymuje rządy i biznesy, i zdecydowanie religie i edukację oraz wszystko inne. To jest ten słaby punkt w tej chwili. A więc będzie to poddane oddziaływaniu. Co to znaczy w sensie praktycznym dla was, powiedzmy, w ciągu najbliższego roku czy dwóch lat? Co to oznacza dla was? Jak to dotknie was osobiście?

EDITH: Bankierzy powiedzą nie.

LINDA: Edith! Nie masz mikrofonu. (ktoś chichocze)

EDITH: Przepraszam.

ADAMUS: Tak. Co to będzie oznaczać dla was osobiście?

DIANE: No cóż, wszystkie rzeczy, od których jestem zależna teraz z powodu moich finansów znikną w przyszłości.

ADAMUS: Tak. Od czego jesteś zależna?

DIANE: Od takich rzeczy jak bezpieczeństwo socjalne, emerytura, banki, które, no wiesz, funkcjonują, nawet, jeśli wiele nie płacą.

ADAMUS: Myślisz, że przyjdą i odbiorą wszystko jednego dnia?

DIANE: Może tak być.

ADAMUS: Nie. Nie. To będzie powolne i żalosne, i pełne agonii. (śmiech) Nie, nie stanie się to z dnia na dzień.

DIANE: No to już lepiej!

ADAMUS: Każdego dnia otrzymasz po prostu trochę mniejszy kawałek chleba. Tylko trochę mniejszy. Tak mały, że powiesz: „No cóż, dam radę. To tylko nieco mniej niż wczoraj.” Nie zabiorą ci od razu całego bochenka chleba, bo wtedy ty i wszyscy inni byście się zbuntowali.

Ale każdego dnia po trochu, aż niezadługo ten chleb będzie cieniutką kromeczką, a następnie jeszcze cieńszą kromeczką. Nauczycie się dostosowywać.

DIANE: Och, dziękuję.

ADAMUS:.. Nie mówię do ciebie. Zwracam się do ludzkości, kiedy to mówię. Nauczycie się dostosowywać. Podatki wzrosną. Bez wątpienia. Nie mówię tylko o Stanach Zjednoczonych Ameryki. Mówię o całym świecie. Będą ograniczenia. I, tak, Edith, miałaś absolutną rację. Czy mogłabyś to powiedzieć do mikrofonu? Co jeszcze?

EDITH: Och, no cóż, panować będzie zamęt w politycznych sprawach, jak zawsze.

ADAMUS: Myślałem, że powiedziałaś coś o bankierach mówiących nie.

EDITH: Tak, powiedziałam o zgniłych bankach. Och, to znaczy powiedziałam, że banki powiedzą nie. (nieco śmiechu)

ADAMUS: CIA obserwuje cię teraz, Edith. (więcej śmiechu) No cóż, obserwują. (zmiana kamer i Adamus chichocze)

Tak! Bankierzy powiedzą nie. Wszyscy powiedzą nie. Zamierzają trzymać pieniądze tu...och, tu są pieniądze! (znajduje nieco pieniędzy w kieszeni Cauldre'a) Zamierzają trzymać pieniądze dla siebie, dla nielicznych, dla wybranych, ale zapewne nie dla was.

Powiedzieliście wcześniej, że nie będziecie mogli polegać na tych innych rzeczach – bezpieczeństwie socjalnym, służbie zdrowia, emeryturach, dobrej pracy. Zorientujecie się, że chociaż macie dobrze płatną pracę, to oni raz na jakiś czas okantują was nieco, aż nagle stwierdzicie, że ledwie starcza wam na tę cieniutką kromkę chleba. Brzmi deprymująco? (kilka osób mówi: „Tak”) Naprawdę? Nie, to najlepszy czas, żeby żyć!

Dlaczego? Dlaczego? Oto dlaczego.

Struktury finansowe się teraz zmieniają. Muszą. Mówiliśmy o tym wcześniej. Są stare. Są bardzo przestarzałe. Nie są szczególnie uczciwe. Są chciwe. Są kontrolowane przez pewne grupy. To wyjdzie na jaw. A więc energie się przesuwiają, żeby tego dokonać, ale czasem rzeczy najpierw muszą ulec rozpadowi, ażeby mogły zostać złożone na powrót w nowy sposób.

Teraz jest najlepszy czas na to, żeby nie polegać na emeryturze, ale polegać na sobie. Absolutnie. Dlaczego? Ponieważ nikt inny tego nie robi. Wszyscy są zajęci narzekaniem.

Wy macie ogromne rezerwy energii, czystej energii, która zwyczajnie nic nie robi. Kiedy produkcja pieniędzy rośnie albo spada, oznacza to, że ich odpowiednikiem jest energia – taki bank energii bez inspektora kredytowego – potrzebuje jedynie, żeby ktoś znał hasło, a to hasło brzmi: „Jestem Kim Jestem”. Macie te ogromne rezerwy energii, która się nie porusza i po prostu czeka na kogoś, kto ją wykorzysta. I tyle. Takie to jest proste.

Tak więc, jeśli czekacie na swoją emeryturę, czekacie na podwyżkę w pracy, to się nie doczekacie. To będzie czas pełen napięcia te następne kilka lat. To dobra wiadomość dla was.

Naprawdę dobra. Absolutnie najlepszy czas, bez wątpienia. Edith, bardziej, aniżeli mogłabyś sobie wyobrazić, ale musisz zacząć sobie wyobrazać.

EDITH: Tak.

ADAMUS: Tak.

EDITH: Myślę, że całkowicie masz rację.

ADAMUS: Ty *myślisz*, że ja mam całkowitą rację! Dziękuję. To zasługuje na całusa. (publiczność odpowiada "Łał", kiedy Adamus ją całuje. Mmmm. To było z języczkiem, Edith. Więcej śmiechu, kiedy Adamus wyciera policzek i kiwa palcem strofująco, puszczaając oko)

Tak więc finansowy... niech nikt inny tego nie próbuje! (Adamus chichocze) Tak, system finansowy.

Posłuchajcie tych słów bardzo uważnie, proszę, ponieważ jutro je zapomnicie. Ale posłuchajcie ich. To jest najlepszy czas, naprawdę jest, ze wszystkich najlepszy.

Energia jest dostępna dla każdego, kto zechce ją zaakceptować. Nie ma bankierów w niebie, dzięki Bogu. Nie ma anielskich bankierów. Nie ma finansowych anielskich komisji. Nie ma dosłownie nikogo, kto by pilnował, kontrolował czy zarządzał tą rzeczą, którą nazywamy polem energii. Nikogo. Każdy może wejść do tego banku boskiej energii. Wejdźcie tam! Nie ma żadnych ochroniarzy. Nie ma kasjerów. Jest fura energii.

Wchodźcie i bierzcie, co chcecie, czego potrzebujecie i nie macie poczucia winy, że dla kogoś zabraknie, tak dużo tego jest. Tak dużo. Może pewnego dnia pomożecie im odnaleźć to miejsce, a energia czeka – całe jej stopy, całe sztaby. Musicie wstać ze swoich foteli. Musicie ściągnąć te swoje ciasne gatki i po prostu coś zrobić. (ktoś się śmieje) Dziękuję.

A więc dobrze. W porządku. Jeszcze jeden, że tak powiem, jeszcze jeden system będzie dotknięty przez to wszystko. To wszystko już się dzieje. Zdrowy rozsądek, tak. Linda biegnie z mikrofonem, proszę, żebyś wstała. Niech CIA cię obserwuje.

LADONNA: Zorganizowane religie.

ADAMUS: Zorganizowane religie. Tak, absolutnie. Dlaczego?

LADONNA: Myślę, że ludzie zaczynają zdawać sobie sprawę z tego, że nie można polegać na zbawcy czy zbioro...no wiesz, nie można być zależnym od wszystkich tych rzeczy i myślę, że powoli zaczynają to rozumieć.

ADAMUS: Tak. Co się zatem wydarzy? Co już się dzieje ze zorganizowanymi religiami?

LADONNA: No cóż, sądzę, że zaczynają się rozpadać.

ADAMUS: Tak, tak.

LADONNA: Wydaje mi się, że może nie wszystkie ich odłamy, ale uważam, że z czasem będzie ich coraz więcej.

ADAMUS: Tak jest. A co je podtrzymuje?

LADONNA: Strach. Myślę, że powodem, dla którego wciąż istnieją jest strach.

ADAMUS: Tak. Tak.

LADONNA: Trzymają wszystkich w szponach strachu.

ADAMUS: Strach, a powróćmy do poprzedniego elementu. Co je podtrzymuje? Pieniądze.

LADONNA: Och, pieniądze. O tak! No cóż, i.. no tak.

ADAMUS: Tak, i w tym wszystkim chodzi o zdrowy rozsądek. To nie jest kwestia filozoficzna, duchowa czy cokolwiek innego – no cóż, to jest – to jest naprawdę kwestia zdrowego rozsądku. Ludzie zaprzestaną udziału w zorganizowanych religiach, ponieważ zorganizowane religie nie dały im mocy dla dokonania zmian w ich życiu. Proste i jasne. Trzymają się tego. Pomyślcie w kategoriach waszych przeszłych wcieleń. Trzymacie się tego już bardzo długo. Obietnica, niedotrzymana obietnica, niespełniona nadzieja i marzenie.

Pytanie, czy poszli dalej niż w poprzednim wcieleniu? Dwa wcielenia wstecz? Czy są bardziej kreatywnymi, silniejszymi istotami ludzkimi? W większości nie. Religia zdecydowanie nie wprowadziła ich w wolność. A więc ludzie odchodzą.

Rzecz jasna oni niekoniecznie muszą przyjść tutaj. Niekoniecznie będą pracować z Kryonem czy z jakąś inną duchową organizacją, w jakie my jesteśmy zaangażowani. Po prostu się wycofują. Już więcej nie chcą. Nie chcą już więcej retoryki. Nie chcą już więcej obietnic, metod, procedur czy tacy na datki podstawianej im pod nos.

Tak. Komentarz. Do mikrofonu... o, już masz.

LADONNA: Wciąż go mam.

ADAMUS: Tak.

LADONNA: Jest w tym pewna ironia według mnie, że wielu spośród nich twierdzi, iż są zbawieni – wychowywałam się w tym środowisku – a są tak zagubieni.

ADAMUS: Tak, a może nie są.

LADONNA: No cóż, może nie.

ADAMUS: Tak.

LADONNA: Jednak myślę, że u korzeni wielu rzeczy...

ADAMUS: Ale zbawieni od czego?

LADONNA: Tak, to prawda.

ADAMUS: Tak.

LADONNA: Jednakże użycie tego słowa jest – nie wiem, czy ironia jest właściwym słowem?

ADAMUS: Tak.

LADONNA: To jednak wygląda dziwnie, że...

ADAMUS: Tak, i...

LADONNA: No a ja byłam wychowywana w ten sposób i tylko to słyszałam. Jednak teraz widzę sprawy w innym świetle i kiedy słyszę to słowo i sposób, w jaki je wypowiadają, nie ma to dla mnie żadnego sensu.

ADAMUS: Tak. Do pewnego stopnia jest w tym pewna logika, gdyż w którymś momencie zezwalają oni zewnętrznym siłom na bycie standardem dla nich i ja zamierzam o tym mówić. To jest moja dzisiejsza konkluzja na koniec. A ty już do tej konkluzji przeskoczyłaś. Nie, nie, w porządku. Ale tak, mają oni coś na zewnątrz, według czego siebie wymodelowali. Coś, czym mają ambicję być. Dobrze. Świetnie.

Następne pytanie. A więc tak, zasadniczo system finansowy. Dalej – zorganizowane religie. Istnieje pewna teoria z tym związana, że kiedy ludzie odwrócą się od kościoła i tym samym od starego Boga – zagubią się, staną się poganami i świat ogarnie wojna. Twierdzę, że raczej nie. Odpoczną sobie od retoryki, obietnic i strachu. A kiedy to będą robić, kiedy rano pozostaną w domu, a nie idą do kościoła, kiedy tak pobędą nieco w samotności i spokoju, zaczną rozumieć, że Bóg nie jest gdzieś na zewnątrz, Jezus nie powinien wisieć na krzyżu i zaczną rozumieć, że istnieje uczucie, które ma swoje miejsce dokładnie tutaj (wewnątrz). Coś ciepłego i prawdziwego. Coś, co jest bardzo płynne i cudowne jednocześnie. I zaczną pojmować, że Bóg jest właśnie tutaj. Zawsze był.

A wtedy połączą się w jednym duchu ludzie podobnie myślący na całym świecie, ponieważ technologia to umożliwi. Będą się dzielić swoimi doświadczeniami, ale nie będą zainteresowani retoryką i procedurami. Nie będą wstępować do organizacji. Zwyczajnie spotkają się od czasu do czasu, żeby razem pooddychać. Genialne.

### ***Trzecie pytanie – efekty biologiczne***

Następne w naszym sprawdzianie. Jak dotąd idzie wam bardzo dobrze. Świetnie.

Następne w naszym sprawdzianie. Te energie końca ery są bardzo silne. Są to energie zmiany, sprowadzone przez ludzi, którzy o nie poprosili, przez świadomość, która powiedziała: „Przesuńmy się na inny poziom.” A teraz jak to dotknie was osobiście, gdzie to się przejawia w waszym ciele, zwłaszcza w następnych kilku tygodniach? Wczujcie się w to przez chwilę. W waszym ciele. W jakiej części waszej anatomii? Wczujcie się w to po prostu, ponieważ wasze ciało już o tym mówi. Wczujcie się w to. Linda podejdzie do was z mikrofonem.

PAUL: Ja to czuję w brzuchu.

ADAMUS: Tak.. Brzuch.

PAUL: W jelitach.

ADAMUS: Tak.

PAUL: W tym obszarze.

ADAMUS: Dobrze. A dlaczego?

PAUL: (milczy przez chwilę) To wygląda tak, jakby pewne elementy energii, które tam operują zablokowały się i nie chciały się ruszyć, a tymczasem działa w tej chwili taka dynamika, która naciska, żeby je poruszyć.

ADAMUS: Tak. Świetnie. Dobrze. Dziękuję. Następny, Linda. Na które miejsca energia wpływa w waszym organizmie i gdzie się pokaże, zwłaszcza w ciągu następnych kilku tygodni? Tak.

WENDY: W moim przypadku są to stawy.

ADAMUS: Stawy.

WENDY: Stawy. Nigdy wcześniej nie odczuwałam bólu w stawach, bólu w kościach. I nagle w ostatnich kilku miesiącach zaczęłam odczuwać.

ADAMUS: Tak. Dlaczego stawy?

WENDY: Tak myślę, że to po prostu zmiana, podobnie jak odczuwanie niepokoju – wszystko jest w takim napięciu teraz. To potrzebuje uwolnienia.

ADAMUS: Podpowiem ci. Kiedy energia napływa do twojego świetlistego ciała i do biologicznego ciała, przybywa ona z różnych kierunków, ale jest ogromna ilość energii, która gromadzi się w stawach. Musi, ponieważ stawy poruszają się pod dyktando umysłu. A więc wiele energii skupia się w tym miejscu i to może być naprawdę dobre, zwłaszcza, gdy wasz organizm jest w harmonii, a wy postępujcie tak, żeby otworzyć wasze stawy – poprzez jogę czy inne rodzaje ćwiczeń ciała – a to pozwala energii płynąć.

WENDY: Rozciąganie zdaje się pomagać.

ADAMUS: Tak.

WENDY: Bieganie, rozciąganie.

ADAMUS: Bieganie, tak, rozciąganie.

WENDY: Ale bieganie sprawia ból.

ADAMUS: Absolutnie. Próbuj więc spacerować.



WENDY: Ok.

ADAMUS: Naprawdę. Próbuje rzeczy, które mniej męczą ciało. Po prostu otwarte, płynne ruchy są jedną z najlepszych rzeczy, pozwalają energii poruszać się w stawach. Ale jeśli spędzasz dużo czasu na martwieniu się z tego powodu, energia po prostu się zbiera jeszcze bardziej i przyprawia o jeszcze większy ból.

WENDY: Ja ostatnio nawet nie miałam ochoty jeździć konno. A to z powodu stawów skokowych i...

ADAMUS: Tak, a twój koń jest z tego powodu szczęśliwy. (śmiech)

WENDY: Tak (chichocze)

ADAMUS: Koń... nie, koń tak właściwie...

WENDY: Tak, jestem pewna!

ADAMUS: ...wyczuwa ból twoich stawów.

WENDY: Tak, prawdopodobnie wyczuwa.

ADAMUS: Tak, absolutnie. Tak, dobrze. Gdzie jeszcze to się przejawia w waszym ciele? Mieliśmy jelita. Mieliśmy stawy. Co jeszcze? Może ktoś z tyłu sali. O, także tutaj ( w stronę Gail, która się zgłasza)

LINDA: Gdzie? Gdzie z tyłu?

ADAMUS: Tak.

GAIL: Mmm... płuca, z jakiegoś powodu to się dzieje w moich płucach.

ADAMUS: Tak.

GAIL: I, no wiesz, to sięga jakieś sześć lat wstecz, kiedy ta wielka transformacja się zaczęła. To, co się z nimi wiąże to... No cóż, zasadniczo miewam grypę, a potem, rozumiesz, dawno nie robiłam badań, bo nie wierzę w badania, ale wszyscy to robią, więc i ja zrobiłam, i ostatecznie finał był taki, że znaleźli... lekarz powiedział, że istnieje prawdopodobieństwo, że mogę mieć zaawansowany nowotwór, no wiesz, w płucach. No więc mieli mi zrobić tę biopsję, ale ja powiedziałam do lekarza, żeby się wstrzymał, że ja sobie pooddycham, popracuję nad tym energetycznie, a lekarz powiedział: „Nie.” Ja zaś powiedziałam: „Tak.” I około dwa tygodnie później wykonali tę biopsję, obudzili mnie po operacji i powiedzieli, że nic nie znaleźli. Powiedziałam: „O rany! Zabawne, jak to się dzieje, no nie?” Rozumiesz.

ADAMUS: Tak, tak.

GAIL: To po prostu...

ADAMUS: Ale dlaczego płuca? Co tam się dzieje?

GAIL: No cóż, oni powiedzieli, że to tylko biopsja, że w ciągu kilku dni poczuje się lepiej. W tydzień później czułam się tak, jakbym uczestniczyła w meczu futbolowym i została pokopana przez zawodników, no i wciąż czuję wewnątrz miejsca, skąd pobierali wycinki. Z jakiegoś powodu odczuwam tę zranioną tkankę bardziej niż to, co miałam wcześniej, a co wiąże się z transformacją, z podłączaniem DNA, przejawiającymi się na sposób fizyczny.

ADAMUS: Dobrze. Tak. Dużo śmieci – energetycznych śmieci – jest zatrzymywanych w płucach i nie mówię tu dosłownie o śmieciach materialnych, ale o śmieciach energetycznych, które właśnie tam mają tendencję się zbierać. Jest jeden powód, dla którego oddychanie pomaga energii przepływać. Część tych śmieci zatrzymuje się w płynach w dolnej części płuc. Oddychanie pomaga je rozluźnić. Dobrze.

Nie mówię, żeby spędzać całe godziny na oddychaniu. Jeśli spędzicie pięć minut dziennie na świadomym oddychaniu, dokona to cudów. Dziesięć minut – byłoby fantastycznie. Po prostu nieco świadomego oddychania. Nie chodzi o to, żeby oddychać głęboko, żeby oddychać mocno, czy na długo zatrzymywać oddech. Powinien być jak rzeka. Powinien płynąć. Łagodny oddech współczucia. Kiedy robicie wdech, powinien on wpływać wraz z poczuciem kochania siebie, bez brutalności. Chcecie kochać siebie łagodnie. Biercie oddech łagodnie i łagodnie go uwalniajcie. Wprowadzajcie i uwalniajcie. Prawda, Andra? (Andra potakuje) Dobrze.

Dalej. Gdzie to się pokaże w waszym ciele?

LARA: W tym tygodniu u mnie to było w uszach.

ADAMUS: W uszach. Dlaczego?

LARA: Mmm, mówiłeś o tym trochę z dr. Davisem w tym tygodniu, że nasze uszy się otwierają, i że uczy się przez nie oddychać.

ADAMUS: Tak.

LARA: Słyszeć w nowy sposób.

ADAMUS: Tak. Dużo... tak, uszy, ponieważ wiele się dzieje teraz, kiedy poszerzacie swoją świadomość, poszerzacie swoje zmysłowe postrzeganie. Wielu z was nie słucha, a więc dotyka to waszych uszu. Macie dzwonienie w uszach, albo ból w uszach albo wasze odczucie słyszenia będzie słabnąć. Chodzi o to, że wasze ciało próbuje zwrócić waszą uwagę – żeby słuchać. Słuchać. Dobrze.

Jeszcze jedna osoba. Jakie inne obszary waszego ciała? Musimy o tym mówić. Po pierwsze to sprawdzian, po drugie, przez to teraz akurat przechodzicie. Tak.

ALAYA: Ja to odczuwam w karku i w szczękę.

ADAMUS: Tak. Kark i szczękę. Dlaczego?

ALAYA: Myślę, że mam wiele do powiedzenia. Chcę wyrazić moją kreatywność i wyrazić siebie, próbując dobrać słowa. Zauważyłam, że w nocy zaciskam szczękę, a więc...

ADAMUS: Zaciskasz szczęki w nocy. Dlaczego?

ALAYA: Myślę, że wiele przeżywam – przeżywam wiele myśli.

ADAMUS: Coś ci też powiem za chwilę.

ALAYA: Ok, tak. Proszę, powiedz.

ADAMUS: Dobrze. Tak. Tak, szczęki, kark. Zamierzam połączyć jedno z drugim, to o czym mówimy tutaj, z tym, co obserwuję u wielu Shaumbra na całym świecie. Bóle głowy, w większości związane z zatokami. Są dwie tego przyczyny. Jedna – stajecie się bardziej wrażliwi na to, co występuje w powietrzu, czyli na substancje zanieczyszczające środowisko, stąd nieco alergii, tak więc macie więcej problemów z zatokami, co wywołuje bóle głowy. Jednak to, co kryje się pod tym, prawdziwa energetyczna przyczyna, prowadzi znów do oddychania.

Przed wszystkim nie oddychacie wystarczająco świadomie. Po drugie, to co wdychacie, kiedy oddychacie świadomie, jest inne. Spodziewacie się, że to będzie taki sam oddech jak przedtem, ale tak nie jest. Oddech się zmienia. Mówiąc inaczej, energia, którą wdychacie nie jest Starą Energią czy starym powietrzem. Dosłownie zaczynacie wdychać inny rodzaj energii.

To na jakiś czas odbija się na zatokach. Próbuje one pojąć, co się dzieje, wywołując tym samym ból głowy. W miarę jak kontynuujecie łagodne oddychanie, bardzo łagodne oddychanie, wasze zatoki zaczynają się przystosowywać do Nowej Energii, a ból głowy zaczyna znikać.

Tak. Bardzo, bardzo trafne obserwacje. Brzuch. Rzecz numer jeden i chociaż Paul o tym nie wspomniał, to chodzi także o dolną część jelit, ponieważ tam mieści się najlepszy mechanizm uwalniający dla waszego organizmu. Naturalnie. Wiecie, ludzie pokpiwają sobie na ten temat, ale tak, to jest system uwalniania. Jest przeznaczony do pozbywania się wielu śmieci, a wy pozbywacie się wielu śmieci właśnie teraz. Tak więc, jeśli zdarzy wam się mała biegunka, ból brzucha, jakieś dolegliwości, przewracanie się w żołądku, no to oczywiście ma prawo się przydarzyć, bo odbywacie teraz coś na kształt niesamowitej jazdy kolejką górską. No więc to działa wam na żołądek.

A zatem co wtedy trzeba zrobić? (ktoś mówi: „Dać sobie na wstrzymanie”) Dać sobie na wstrzymanie. Tak. (Adamus chichocze) A co... przede wszystkim nie martwić się. Nie martwić się. To przejściowe. Najgorszą rzeczą, jaką macie skłonność robić jest martwienie się z tego powodu. „Co się ze mną dzieje?” Zupełnie nic. Wasz brzuch się oczyszcza. Odwirowuje się. Wydalacie energię i stary śmietnik, którego nie potrzebujecie. Podziękujcie za to. Przestańcie tak bardzo się tym martwić.

Poodychajcie trochę. Mówiłem ostatnio o wodzie. Woda jest bardzo dobra. Ale proszę, cokolwiek robicie, przestańcie się martwić. Przestańcie się zastanawiać, co jest nie tak. Zakładajcie – zawsze zakładajcie, proszę, od tej chwili – że postępujecie właściwie. Zawsze róbcie takie założenie. Jesteście niewinni dopóki nie udowodni się wam głupoty. (śmiejch)

Dobrze. Następne w naszym sprawdzianie. Następne.

*Czwarte pytanie – efekty mentalne*

Weźcie głęboki oddech i wczujcie się w to. Jak to wpływa – z całą tą energią, wszystkimi zmianami – jak wpływa na wasz umysł czy myśli?

JANE: Mój umysł wariuje.

ADAMUS: Tak. Dlaczego? Dlaczego?

JANE: Martwi się.

ADAMUS: Dlaczego?

JANE: Próbuje zapewnić mi bezpieczeństwo, ponieważ...

ADAMUS: Naprawdę?

JANE: ...gdy uwolnię się od tego programu, nie wiem, co się wydarzy.

ADAMUS: Tak. Czy kiedykolwiek próbowałaś to zrobić, tak dla sprawdzenia?

JANE: Przez chwilę. Jasne.

ADAMUS: Tak, tak. Jak długą chwilę?

JANE: Przez kilka chwil od czasu do czasu.

ADAMUS: I co się działo?

JANE: Było przyjemnie i spokojnie!

ADAMUS: Tak. A więc... ale to dobrze, nie wytykam tego akurat tobie jednej, ponieważ dotyczy to wielu ludzi. Po co się martwić, czy to taka drobna – nazwijmy to – obsesja? (Jane potakuje) Dobrze. Drobna obsesja.

JANE: Prawdopodobnie więcej niż drobna. Tak.

ADAMUS: Tak, bardzo drobna. Drobniutka. Taka, że prawie jej nie widać. (śmiech) Martwienie się, lęk – to mentalna paplanina, a jakby jej nie było, to byście zamiast tego obsesyjnie rozwiązywali krzyżówki. To zajmuje umysł. Dlaczego? Jaka korzyść z tego dla was wynika? Przestań się uśmiechać, Marc, (mówi do męża Jane) (Adamus chichocze) Jaka korzyść z tego dla was wynika?

JANE: Żadna.

ADAMUS: Tak, och, żadna. To byś tego nie robiła.

JANE: No cóż, myślę, że czuję się bezpieczna w pewien sposób, nie musząc kierować się ku czemuś innemu.

ADAMUS: Ty myślisz, ale – naprawdę użyjmy tutaj zdrowego rozsądku – jaka korzyść z tego wynika, albowiem każdy z was, kto ma jakiś problem teraz – mniejsza z tym, czy finansowy, zdrowotny czy z drobną obsesją – mniejsza z tym co to jest, macie z tego jakąś korzyść. W przeciwnym wypadku uwolnilibyście się od tego dawno temu. Jakoś wam to służy.

Każdy z was – popatrzcie na siebie przez chwilę. Cokolwiek to jest, macie z tego korzyść. To wam służy. I dlatego wszystko jest dobrze w całej waszej cholernej kreacji, bo to wam służy! Czegoś dokonuje! Kochacie to, inaczej byście to porzucili.

A więc jak wam to służy, że to zatrzymujecie?

JANE: Powoduje oderwanie się.

ADAMUS: Powoduje oderwanie się, absolutnie, ale od czego?

JANE: (milczy przez chwilę) Od siebie.

ADAMUS: Ach! A więc myślisz, że może kiedy przystopujesz, zatrzymasz tę paplaninę umysłu – a to naprawdę wszystko, czym jest, wielkim oderwaniem się, a może to być w formie, jak powiedziałem, rozwiązywania krzyżówek przez cały czas albo martwienia się różnymi sprawami – co się wówczas stanie? Będziesz musiała się zmierzyć...

JANE: Ze sobą.

ADAMUS: Dobrze. Dobrze. A teraz czego najbardziej się będziesz bać mierząc się ze sobą?

JANE: Że siebie nie polubię?

ADAMUS: Ja cię lubię. Dlaczego miałabyś siebie nie lubić? (ktoś chichocze)

JANE: Nie wiem. Przypuszczam, że zrobiłam wiele złych rzeczy.

ADAMUS: Owszem, zrobiłaś, ale pamiętasz poprzedni miesiąc? „To nie byłam jaaa! (Adamus śpiewa) Nie mam z tobą nic wspólnego!” To nie byłaś ty! Mogę udowodnić naukowo, że to nie byłaś ty. Matematycznie, naukowo, duchowo, filozoficznie - to nie byłaś ty. Zaczynasz na nowo. Tak więc, czego się boisz?

(Jane znowu milczy)

Powiem ci.

JANE: Ok, dziękuję.

ADAMUS: (chichocze) Boisz się, że jak przyjdzie co do czego, to okaże się, że nic tam nie ma.

JANE: No właśnie chciałam powiedzieć: pustka.

ADAMUS: Pustka, otóż to. A spróbuj, co masz do stracenia?

JANE: Boję się, że wpadnę w nicość, w pustkę.

ADAMUS: Ech, to i tak się stanie wcześniej czy później. Jeśli umrzesz, a tam nic nie będzie, to wpadniesz w to nic. No więc czemu teraz nie dowiedzieć się, ażeby móc cieszyć się życiem, które masz jeszcze do przeżycia? Kiedy odkryjesz, że w rzeczywistości tam coś jest, a nie jest to coś, czym myślałaś, że jest, to okaże się najlepszą częścią i najtrudniejszą częścią. To, co tam jest, nie jest tym, czym myślałaś kiedykolwiek, że jest. Nic, co byłoby podobne do tego co znasz. Tak więc spróbuj. Naprawdę.

Otóż twój umysł chce być nieustannie zajęty robieniem czegoś, bo przywykł produkować energię i rozwiązywać problemy i tak dalej. Ale może on być ukierunkowany na coś bardziej produktywnego. Nie ma się czym martwić i mówię to do was wszystkich. Czasami patrzę na wasze życie i na to, jak spędzacie każdy dany wam dzień na martwieniu się czymś – rzeczami, które się w ogóle nie wydarzą. Czy nie zauważyliście tego dotąd? To, czym się martwicie, na ogół się w ogóle nie wydarza. To duchowe prawo. Tak. Dobrze.

JANE: Obawiam się, że akurat kiedy przestanę się martwić, to właśnie wtedy coś się stanie. (śmiech) Mówię poważnie!

ADAMUS: Wtedy ja ci powiem, jako profesor Adamus, doświadczać dla samego doświadczenia. Doświadczać dla samego doświadczenia. Poważnie. Doświadczać tego, jak wszystko się rozpada. A może już się rozpadło?

JANE: Tego już doświadczyłam.

ADAMUS: Tak, tak, tak.

JANE: Tak, tak.

ADAMUS: Tak. Tak więc całe to zamartwianie się rozwala wszystko, a ty wciąż tutaj jesteś. Nie zniknęłaś. Może jest coś nowego do odkrycia? Tak.

Zamierzam cię wypróbować, no a ty będziesz tutaj w przyszłym miesiącu. Przyjdiesz, prawda?

JANE: Może. (śmiech)

ADAMUS: Mam na myśli, że po końcu świata, oczywiście. Oczywiście.

JANE: Jeśli tu dalej będziemy.

ADAMUS: Tak. Czy wiesz, ilu ludzi martwi się końcem świata, buduje schrony przeciwbombowe pod ziemią i robi różne inne szalone rzeczy? I powiem ci, że 22 grudnia będzie czarnym dniem dla nich. (śmiech) Smutnym dniem. Dlaczego? Ponieważ przyjdzie im powiedzieć: „Znowu wszystko mi się popieprzyło. Nawet ten cholerny koniec świata nie wyszedł, jak myślałem! Znowu spieprzyłem wszystko i tyle!”

Tak więc do następnego miesiąca niczym się nie martw. (Jane się śmieje) Nie, poważnie. Chodzi o to, że ty sobie myślisz: „Och, nie wiem, czy potrafię.” Jasne, że potrafisz. Po prostu wybierz, że się nie martwisz. Co robisz, kiedy zmartwienie zaczyna cię dopadać?

JANE: Czasami zatrzymuję się i biorę głęboki oddech.

ADAMUS: Tak, a czasami...

JANE: I mówię do siebie: “I to też przemienie.”\*

*\*(od tłumacza: jedna z mądrości Salomona)*

ADAMUS: Tak. Są więc dwie rzeczy. To nie byłaś ty. Nie tylko “przemienie”, ale “to nie byłaś ty”. Wszystkie lęki, wszystkie zmartwienia są wnoszone przez przypominanie sobie spraw z przeszłości, które teraz są nieistotne, ponieważ wchodzimy w Nową Energię, rozumiesz. Tak więc to naprawdę nie byłaś ty. A zatem, gdy pojawia się zmartwienie, weź głęboki oddech i pocałuj je, tak jak ja i Edith pocałowaliśmy się wcześniej. (ktoś chichocze) Obejmij je. ...Nigdy sobie z tym nie poradzę. Obejmij je. Zanurkuj w nie. Zanurkuj w nie. Nie masz się czym martwić. Zamiast pozwalać, by cię ścigało w dzień i w nocy, zanurkuj w nie. I patrz, co się stanie. To tylko energia. Przekonasz się, że zmartwienie jest tylko fasadą. Tak.

Zatrzymaj się. Zmartwienie po prostu ściga cię po ulicy, siedząc ci na ogonie. Zwyczajnie obróć się, stań z nim twarzą w twarz i patrz, co się będzie działo.

JANE: A jaka to różnica?

ADAMUS: Stawanie do bitwy oznacza, że ustawiasz się w pozycji przeciwnika. Próbujesz je opanować czy obezwładnić, jakby chodziło o walkę, a żadna walka się nie toczy. Po prostu w nie wejdź. Wejdź w nie o tak – wziuuu! Po prostu wejdź w nie. Zwyczajnie spróbuj.

JANE: Zrobię tak.

ADAMUS: Tak. Prawdopodobnie zrobisz.

JANE: Zrobię.

ADAMUS: Tak więc przez cały ten miesiąc, a potem następny miesiąc proszę, żebyś mówiła wszystkim, jak cudownie się czujesz, jak wspaniale wyglądasz, jak jesteś spokojna i nie wiesz teraz co zrobić z tą nadwyżką energii. Tak.

JANE: Ok.

ADAMUS: Dobrze.

JANE: Dziękuję.

ADAMUS: Dobrze. Dziękuję. (brawa)

Edith chce powiedzieć o... tak.

EDITH: Coś chcę dodać. A co jeśli...

ADAMUS: Linda idzie z mikrofonem, ażeby cały świat mógł cię usłyszeć.

EDITH: A co jeśli ktoś się nie martwił? Ja się nie martwiłam i wyhodowałam sobie guza w prawej piersi i wcale mi się to nie podoba. Dlaczego to zrobiłam?

ADAMUS: (wzdycha) Odpowiem ci na to pytanie, jak wstaniesz. Dlaczego? To naprawdę dobre pytanie, ponieważ jesteśmy tutaj, duchowe istoty i nagle ba-bach! Rak. Skąd się wziął?

EDITH: Nie wiem. Dlatego pytam ciebie.

ADAMUS: Nie wiesz.

EDITH: No cóż, to głupie. Ale to wszystko, co wiem.

ADAMUS: Tak. Czy to cię zatrzyma, Edith?

EDITH: Nie.

ADAMUS: Dobrze. A co zamierzasz zrobić?

EDITH: No właśnie nie mogę się zdecydować.

ADAMUS: Tak.

EDITH: Czy wyciąć guza czy odjąć całą pierś.

ADAMUS: To naprawdę nie ma znaczenia. Nie o to chodzi. Co ty zamierzasz zrobić?

EDITH: No cóż, zamierzam nadal robić to, co robię.

ADAMUS: Dobrze.

EDITH: Tak.

ADAMUS: I wybrać życie.

EDITH: Tak, i oddychanie.

ADAMUS: I oddychanie.

EDITH: Tak.

ADAMUS: I – jak powiedziała wcześniej Gail – nie poddawaj się konceptowi, że twoje ciało jest bezbronne wobec choroby.

Cóż, wy wszyscy nosicie wiele energii, które wcześniej czy później ujawnią się chorobą, jeśli zawczasu się ich nie pozbędziecie, jeśli będziecie się ich kurczowo trzymać, zaciskając na



nich szczęki. Jest rak i inne choroby w każdym z waszych ciał teraz – nie mówię, żeby was martwić czy coś takiego, ale one są – jest to jednak tylko energia i nie musicie się z nią nosić dłużej. Żadne z was.

EDITH: Ja bym chciała, żeby to po prostu zniknęło. Próbowałam się od tego uwolnić i moja przyjaciółka z Kanady przesłała mi krótkie formułki od aniołów do powtarzania, i... (Adamus spluwa) Och.

ADAMUS: Naprawdę?! Naprawdę??!

EDITH: Tak, naprawdę!

ADAMUS: Z Kanady??!(wiele śmiechu)

LINDA: Buuu!

EDITH: Zbyt długo przebywałeś z ludźmi. Zamieniasz się w dogmatyka.

ADAMUS: Nie, jestem wyrafinowanym artystą...

EDITH: Tak, jesteś.

ADAMUS: ...żeby was wszystkich ożywiać. Tak więc naprawdę? Ktoś przysłał ci te krótkie formułki od anielskich istot i ty je powtarzasz?

EDITH: Nic ci nie powiem. Będziesz się wyśmiewać ze mnie.

ADAMUS: Nigdy nie będę się z ciebie wyśmiewał – dzisiaj.

Edith i wszyscy pozostali, naprawdę? A gdyby tak wybrać zdrowie? A gdyby tak wyjść z umysłów, albowiem w chwili, gdy zaczynacie czytać formułki od anielskich istot – nieważne, co wam mówiono o tym, jak wiele razy te formułki okrążyły świat i ile milionów ludzi uratowały, co zresztą nie jest prawdą – w chwili, gdy oddajecie swoją moc czemuś takiemu, wasze ciało mówi dokładnie to, co ja wam powiedziałem przed momentem: „Naprawdę? Ok. To ja się wycofuję. Naprawdę? Mam wszystko, co potrzebujesz, wbudowane dokładnie tutaj, żeby siebie uzdrowić.” Wasze ciało mówi: „Wiem, jak wprowadzić w siebie energię. Wiem, jak się zrównoważyć. Wiem, jak wyeliminować energie, które mi dłużej nie służą. Ale jeśli ty chcesz czytać formułki od aniołów, których zresztą te cholerne anioły nigdy nie wypowiedziały, ok., spróbuj. Spróbuj, a ja wstrzymam samouzdrawianie. Przerzucę wprowadzać energię i pozwolę ci przechodzić przez twoje doświadczenie.”

EDITH: Nie, ja nie chcę. Doceniam, że mi to przypominasz i wiem, że masz całkowitą rację.

ADAMUS: Nie całkowitą.

EDITH: Jednakże ja robiłam te wszystkie rzeczy także i...

ADAMUS: A co gdybyś tak wzięła głęboki oddech i powiedziała: “Drogi ciebie, nakazuję ci służyć mi...”

EDITH: Robiłam to.

ADAMUS: "...w zdrowiu. W życiu. Drogie i stare energie, które tu jesteście – aspekty i co tam jeszcze – biorę z wami rozwód. Nie jesteście mną. Wyruszam na nowy szlak. Co stało się wczoraj - to wy. Ja Jestem Kim Jestem." Takie to jest proste.

EDITH: Domyślałam się, że muszę trochę bardziej kochać siebie.

ADAMUS: Naprawdę? Tak. Tak.

EDITH: A więc ok. (chichocze)

ADAMUS: Tak. Możesz siebie uzdrowić.

EDITH: Chciałabym.

ADAMUS: Tak.

EDITH: Ok.

ADAMUS: Nie, nie. Uzdrowisz siebie.

EDITH: Ok.

ADAMUS: Musisz.

EDITH: Tak, zrobię to.

ADAMUS: Muszę zgłosić to w Klubie Wzniesionych Mistrzów, oni cię obserwują, Edith.

EDITH: Ok, dziękuję.

ADAMUS: Tak. Ja jestem twoim doradcą.

EDITH: Dziękuję ci bardzo. Jesteś. Jesteś moim znakomitym doradcą.

ADAMUS: A najważniejsze, nie komplikuj! Nie daj się zdekoncentrować – będziemy o tym mówić za chwilę przy okazji pytania o to, gdzie pojawiają się u was blokady teraz – przez coś, co przychodzi z zewnątrz. Nie ma żadnej święconej wody. Nie ma. Nie ma. Owszem, są takie rzeczy, które mają pewną zdolność wyrwania was ze strachu i ośrodka śmierci, ale w którymś momencie niektóre z tych rzeczy – święte wody, czy coś innego, uzdrawiające pręty egipskie, Cauldre mi podpowiada – tego rodzaju rzeczy ostatecznie bardziej dekoncentrują i rozpraszają, aniżeli uzdrawiają. To wy jesteście tymi, którzy tego dokonują.

EDITH: Słusznie, tak.

ADAMUS: I tyle.

EDITH: Moja siostra przysłała mi książkę o alternatywnym leczeniu, która mnie wkurza.

ADAMUS: Tak. Alternatywne leczenie – mieliśmy audycję radiową z dr. Dougiem i Lindą na temat alternatywnego leczenia – niektóre jego rodzaje są bardzo dobre, jeśli to ty sama je sobie przepisujesz. Jeśli to ty jesteś uzdrowicielem, bo w grę wchodzi różne specyfiki. Woda pomaga, ale nie woda kupiona od kogoś, kto liczy sobie 25 dolarów za litr i wmawia ci, że została ona pobłogosławiona przez jakiegoś guru, który w ogóle nie istnieje. To trik.

EDITH: No cóż, to są środki chemiczne. Taki lek o nazwie Procel jest lekiem ziołowym...

ADAMUS: Tak. Ale zacznijmy wszyscy oddziaływać na nasz organizm bez wspomagania się czymkolwiek z zewnątrz. To nie oznacza odstawienia leków, które stosujecie teraz, zacniemy jednak od nich się uwalniać. Doprowadzimy ciało na powrót do uzdrowienia. Dobrze. Na czym to stanęliśmy?

EDITH: To mi się podoba.

ADAMUS: Gdzie jeszcze pokaże się energia zmiany w waszym ciele, och, i w waszym umyśle? Co jeszcze w umyśle? Jak to jeszcze dotknie umysł?

LINDA: Och, Adamus, to tylko dla zabawy. To nie jest medyczna porada.

ADAMUS: To jest solidna medyczna porada, że gdyby lekarze tego posłuchali, czegoś by się nauczyli. (śmiech) To jest rada dla tych o medycznej profesji.

LINDA: Bardzo dobrze.

ADAMUS: Tak.

CAROLE: Zaburzenia pamięci krótkoterminowej

ADAMUS: Zaburzenia pamięci krótkoterminowej Skąd się to bierze?

CAROLE:: Skąd się to bierze?

ADAMUS: Tak.

CAROLE: Myślę, że to z chęci uwolnienia się od myślenia.

ADAMUS: Tak. Zaburzenia pamięci krótkoterminowej. A co z długoterminową pamięcią?

CAROLE: Z tą jest nieźle, problem z tą krótkoterminową.

ADAMUS: Zaburzenia pamięci krótkoterminowej.

CAROLE: No to czekam i gdzieś po godzinie wraca.

ADAMUS: Tak, a czy pamiętasz po naszym tu spotkaniu, co powiedziałem?

CAROLE: Och, Jestem Kim Jestem?

ADAMUS: Nie musisz odpowiadać. (chichocze)

CAROLE: Nie? (śmieje się)

ADAMUS: Tam z tyłu zachowują się jak publiczność na galerii. Dlaczego utrata krótkoterminowej pamięci?

CAROLE: Myślę, że chodzi o oswobodzenie się od czegoś, od konieczności myślenia czy też konieczności zajmowania się czymś.

ADAMUS: A może chodzi o przejście od systemu mentalnego do kreatywnego intuicyjnego systemu? Innego typu wiedzy, mądrości. Pamięć długoterminowa jest jak zapelnianie pamięci komputera. Gdzieś tam jest to zmagazynowane. Krótkoterminowa bardziej dotyczy odczucia, jakiego doznajesz. Kiedy stąd wyjdiesz, proszę, nie pamiętaj tego, co powiedziałem, ale poczuj co stworzyłaś dla siebie. Ach, to duża różnica. Tak więc umysł zmienia swoje funkcje.

Dobrze. Na tym zatrzymamy się z naszymi pytaniami w tej części sprawdzianu.

Wiele zmian zachodzi w tej chwili, a w ciągu następnych kilku tygodni dotkną one planetę, wasze ciała i umysł.

Dobrze. Weźmy z tym głęboki oddech, przechodząc do następnego tematu. Zrobię to szybko, bo mamy wiele spraw do poruszenia.

### ***Odpuszczanie sobie***

Następny temat. W tej chwili mamy do czynienia z reakcją odruchową, z tendencją do kurczowego trzymania się. Zaciskanie szczęk, tym to wszystko jest. Trzymacie się kurczowo. Odgryzacie się jak pies, próbując przywrzeć do czegoś, i tak, to się odbija na waszych kościach i na waszym mózgu, tak, na waszej zdolności wznoszenia się. (ktoś mówi: „Nie”) Nie. Żartuję. (Adamus chichocze) Chciałem zobaczyć, czy nie śpicie.

Do pewnego stopnia to także odbija się na waszych stawach, bo nie chcecie czegoś się pozbyć. Starych rzeczy, ponieważ odczuwacie, że coś się zmienia. Stąd też bierze się to, co nazywam odruchem, nienaturalną skłonnością do czepiania się wszystkiego, cokolwiek to jest. Próbujecie uchwycić i zatrzymać, czy byłoby to samo życie, czy przekonania, czy drobiazgi, które przyszłoby wam zostawić. Próbujecie je zatrzymać. Nie róbcie tego. Nie róbcie tego. Opuśćcie to sobie. Opuśćcie to sobie.

Pozwólcie sobie wpaść w tę otchłań. Pozwólcie sobie absolutnie na wejście w to, co budzi w was strach jako ciemność. To śmiałe stwierdzenie, jestem pewien, że będzie cytowane w Internecie. Dlaczego? Dlaczego? Ponieważ, drodzy przyjaciele, przede wszystkim, im więcej będziecie zatrzymywać, tym bardziej będzie to ranić. A po drugie, ponieważ już postanowiliście – postanowiliście jeszcze za czasów Tobiasza – żeby przejść przez tę przemianę. Cieszycie się, kiedy mówię: „Dokonujemy postępu. Popatrzcie tylko, co my robimy. To niesamowite! Jestem dumnym ojcem, kiedy idę do Klubu Wzniesionych Mistrzów.” Tak, tak, tak! Robimy to! A więc to się stanie, ponieważ tak postanowiliście. Tak postanowiliście. (publiczność wiwatuje i bije brawo) Tak. Tak.

Jednakże dokonujecie tego, próbując równocześnie powstrzymać się ze strachu przed tym, co może się dalej wydarzyć. Rzucę wam wyzwanie, żebyście do następnego spotkania w Nowej Energii w roku 2013 pozbyli się tego.

To trudne zadanie. To trudne zadanie. A co wy zrobicie? – i tu mówi Adamus jasnowidz – pozbędziecie się kilku rzeczy, ale uczepicie się wielu innych. Będziecie myśleć, że ja tego nie widzę. Będziecie się trzymać kurczowo mówiąc jednocześnie: „Och, tutaj mam coś, czego się pozbędę!” (śmiech, gdyż Adamus mówi to dziewczęcym głosem) – a tymczasem wasze kieszenie wciąż będą pełne Starej Energii.

Przemiana nie będzie zachodzić zbyt gładko w ciągu następnych kilku tygodni. Nie będzie przechodzić zbyt gładko, no więc równie dobrze możecie się tego pozbyć. Wasz lęk bierze się stąd, że nie wiecie, co się stanie.

Nie, skasujmy to. Jest prawdziwym *blogosławieństwem*, że nie wiecie, co się stanie. Mimo że trzymacie się kurczowo starego i wyczuwacie całą tę wibrację wstrząsającą wszystkim, kiedy wchodzić w tę nową erę, wciąż trzymacie się kurczowo starego. Dajcie sobie prezent i uwolnijcie się od tego.

Uwolnijcie się od czego? No cóż, przede wszystkim, uwolnijcie się od umysłu, co już zaczynacie robić. Nie musicie więcej myśleć, no i znowu ktoś to wyjmie z kontekstu w Internecie, i dobrze. Nieco kontrowersji czyni dobrego, szczęśliwego Wzniesionego Mistrza. (ktoś chichocze) Tak. Czy możecie sobie wyobrazić jakie okropne rzeczy mówiono na temat Buddy?! „Porzucił swoją rodzinę!” Rzeczywiście porzucił – żonę i dzieci. „Porzucił rodzinny biznes. Pracowali przez pokolenia, żeby zbudować ten biznes. Za kogo ten tłuszcioch się ma?” (śmiech) Straszne rzeczy o nim mówili. A teraz mówią o nim bardzo miłe rzeczy. Już nie jest więcej kontrowersyjny, ale ja jestem.

Tak więc jest to wspaniały czas, żeby się uwolnić. To jest wspaniały czas, żebyście mogli poszybować. To trochę na początku może budzić lęk, bo nie wiecie, co to znaczy szybować. Nie wiecie, czy macie skrzydła. Czy są wystarczająco mocne? Dokąd mielibyście się udać? Czy te skrzydła was uniosą? Weźmiecie głęboki oddech. Powiecie: „Nie dbam o to.” Naprawdę. Naprawdę.

To ja wam gwarantuję. To gwarantuję. Kiedy się uwolnicie, odkryjecie najwspanialsze rzeczy o sobie. Zrozumiecie tajemnice wszechświata. Zrozumiecie, co mam na myśli, kiedy mówię: „Jestem Kim Jestem.” Zagwarantuję wam to na piśmie. Dobrze. „Hmm. A jak to działa?” – wasz sceptyczny umysł zapyta. „Jak to działa? Co dostanę, jeśli te gwarancje zawiodą?” (Adamus chichocze) Dostaniecie Nagrodę Wolności Adamusa! (publiczność mówi: „Oooo!”) Ech, możecie taką kupić za... za ile?

Hmm.

LINDA: Dwadzieścia.

ADAMUS: Dwa...! Dwadzieścia! Powinno być sto. Kto ustala wasze ceny? Zajmijmy się dostatkami.

***Dostatek***

Mówiąc na temat dostatku, mam zamiar przeszukać kieszeń Cauldre'a. Zauważyłem, że mamy tu jakieś skarpety. Mikołaj nie przyjdzie, ale ja tak. Tak więc to będzie dla Larry'ego. Jeden dolar na wszystkie twoje kłopoty, Larry. Jeden dolar. (wkłada jednodolarowy banknot do skarpety Larry'ego) A ten jest dla Huntera. Hunter, dwa dolary. (wkłada dwa dolary do skarpety Huntera; publiczność woła: „Och! Ach!”) On jest młodszy. Ma więcej lat do finansowania.

ADAMUS: I Hunter da sobie więcej. Co robisz? Wszystko, co... (Larry pociera banknotem okolice swoich pach; śmiech, Adamus chichocze)

LARRY: Czy to pomoże? Zamierzałem iść gdzie indziej, ale...

ADAMUS: Tak, to ci pomoże.

Tu jest dla ciebie małe nasionko. Poważnie mówię. Mam na myśli, że to jest bardzo prawdziwe. To jest małe nasionko, które zostało zasiane. Powiesiłeś tę skarpetę w nadziei, że Adamus... (Adamus chichocze) Powiesiłeś skarpetę. Tak. Czasami takie rzeczy wymagają trochę czasu.

LARRY: Tak, wiem.

ADAMUS: ...pazerny! Bezczelny! (Adamus chichocze)

LARRY: Nie, myślałem, że jak umieszczę moje imię na tym, to lepiej zadziała.

ADAMUS: Tak. Tak więc umieściłeś tutaj skarpetę. Zapoczątkowałeś proces, mówiąc: „Jestem gotów”. Czy powiedziałeś tak?

LARRY: Tak.

ADAMUS: Dobrze. Dobrze. A teraz...

LARRY: Czy tam jest coś jeszcze? (sprawdza kieszenie Cauldre'a)

ADAMUS: Zostało zasiane... troszkę zostało zasiane. A teraz patrz, jak to się dzieje. To bardzo proste, bardzo jasne. Zrób zatem jakiś obrzęd z twoją skarpetą. (Larry robi znak krzyża nad skarpetą) Nie, nie to. (śmiech) Nie, nie. Po prostu przyciśnijcie ją do serca, obydwaj. Przyciśnijcie ją do serca. (Larry chwyta dolara) Nie, skarpetka i pieniądze.

LARRY: Och!

ADAMUS: Moje pieniądze, twoja skarpetka. A teraz po prostu przyciśnij ją do serca – czyż nie jest dobrze odczuwać jak dostatek napływa? Czyż nie jest dobrze odczuwać jak wyzbywasz się tego rutynowego myślenia...?

LARRY: Tak.

ADAMUS: Tak. Tak. Czy nie byłoby miło wznieść się ponad to?

LARRY: Tak.

ADAMUS: Tak. A więc... To znaczy, czy naprawdę to wybierasz? Zglądasz, żeby sprawdzić, czy może jest tam jeszcze coś?!

LARRY: Ostatnim razem miałem batona. (ktoś mówi: „Później, kiedy dolar się zamieni w stówkę”)

LARRY: Chleb i ryby!

ADAMUS: Owszem, tak się stanie. I tysiąc, dziesięć tysięcy i jeszcze więcej.

LARRY: Założysz się ze mną o pieniądze?

ADAMUS: Larry, ja się nie zakładam...

LARRY: Och.

ADAMUS: A więc co robisz? Proszę bardzo, kamery są skierowane na ciebie, na ciebie i twojego syna. Tak.

LARRY: Która? Cześć, mamuśka. (macha do kamery)

ADAMUS: Coś w rodzaju końca problemów z dostatkami?

LARRY: Byłoby miło.

ADAMUS: A więc ok. Dobrze. Teraz oddychaj tym i wyobraź sobie napływ... I nie patrz na mnie. Poczuj to. Tak. Przyływ. Twój dostatek nadchodzi. Twój dostatek nadchodzi. Dobrze. Teraz naprawdę – naprawdę, mówię – pozwól temu przyjść.

LARRY: Ok.

ADAMUS: Ech-ech-ech. Jesteś tutaj (głowa).

LARRY: Wiem.

ADAMUS: Naprawdę pozwól temu przyjść do ciebie. Pytasz: „Jak?” i powiadasz: „No cóż, jakoś to przetrwam, bo jestem na wizji i wszyscy patrzą.” Ale chodzi mi o to, żebyś to zrobił naprawdę, bo postawisz mnie w trudnym położeniu, jeśli tego nie zrobisz.

LARRY: Ok.

ADAMUS: Ok, a więc poważnie, dlaczego nie? Co masz do stracenia? Co masz do stracenia?

LARRY: Dolar.

ADAMUS: Dolar. Otóż to. (Adamus chichocze)

LARRY: Nawet nie był mój. Tak więc chodzi mi o to...

ADAMUS: Właściwie to trzy dolary. Wyjdźmy poza to. Nie musimy odprawiać dużej ceremonii. Bardzo prosto, tutaj, wybierasz dostatek. Ty wywieszasz skarpetę, ja wkładam do niej dolara i ruszamy. Gotów?

LARRY: Ok.

ADAMUS: Naprawdę? No więc co robimy? Nie wiem, jaki ma być następny krok.

LARRY: Ja też nie wiem.

ADAMUS: Tak, ty wiesz.

LARRY: Ja wiem?

ADAMUS: Tak.

LARRY: Kto chce być milionerem? Ja.

ADAMUS: Wybierz to.

LARRY: Mam wybrać.

ADAMUS: To wszystko.

LARRY: Wybieram bycie milionerem.

ADAMUS: Tak, dobrze. Nie, wybierasz bycie zamożnym. Dlaczego ograniczać się do miliona.

LARRY: To prawda. Tak, tak. To prawda.

ADAMUS: Zamożnym. Koniec problemów z dostatkim. Dobrze. Dobrze.

LARRY: Powieszę to. (zawiesza skarpetę na powrót)

ADAMUS: Dobrze! Ok. Bardzo proste. Larry, za sześć miesięcy zamelduj jak ci poszło. Ach, żadnego przymusu. Nie, tę najprostszą rzecz on zrobił, ale dlaczego w ogóle powstaje kwestia dostatku? Chodzi o poczucie własnej wartości, tak, ono manifestuje się w dostatku. A skąd brak poczucia własnej wartości? Ponieważ w jakiś sposób to ludziom służy. Poważnie. W jakiś sposób to im służy. Dlaczego? Mają na co narzekać. Czyż nie tak? Czyż nie tak?

LARRY: Tak.

ADAMUS: Kiedy zakończysz celebrycki seans zdjęciowy. (Dave robił Larry'emu zdjęcie) Tak, to ci służyło. Musiałeś sobie narzekać. Wtedy jest powód, żeby się nie wychylać. Jest wymówka: „Te skurczybyki. Mają wszystkie pieniądze, a ja nie.” Nie, masz je teraz. Ja im nie dałem dolara, żeby zapoczątkować ich wielkie biznesy czy wprowadzić przyływ obfitości. A ty teraz masz to. Wszystko, co musisz zrobić, Larry, to pozwolić temu wzrastać.



LARRY: Mogę to wystawić na aukcję w Internecie, to byłby start. (Adamus chichocze)

ADAMUS: Rób, co wybierzesz. Rób, co wybierzesz. Dobrze.

***Piąte pytanie – wasz największy krytyk***

To była dygresja. Na czym to stanęliśmy? Jeszcze jedno pytanie w naszym teście, a potem przejdziemy do następnego tematu. Kto okaże się waszym największym krytykiem i sceptykiem w tej pracy na rzecz oświecenia, jaką wykonujecie? Kto?

LARRY: Moja żona. (dużo śmiechu)

ADAMUS: Tak. Trafiłeś w sedno, Larry! (więcej śmiechu i Adamus chichocze) Kto będzie waszym największym krytykiem i sceptykiem w tym wznoszeniu się ku oświeceniu (publiczność odpowiada: "My sami")

JOEP: Prawdopodobnie ja sam.

ADAMUS: To dobra odpowiedź, a kto będzie na zewnątrz ciebie? Ale masz rację, to będziesz ty sam. A kto jeszcze? Czy dotyczy to grupy czy jednostki – kim będą ci, którzy napadną na was, powiedzmy, jako na grupę?

JOEP: Ludzie, którzy najmocniej utknęli w starych przekonaniach.

ADAMUS: To znaczy kto?

JOEP: Związani z religią.

ADAMUS: Tak.

JOEP: Ze starymi religiami.

ADAMUS: Tak.

JOEP: Tak. Naukowcy.

ADAMUS: Tak. Dobrze.

JOEP: Nowa religia.

ADAMUS: Dobrze. Inne komentarze? Linda, proszę mikrofon. Komentarze.

LINDA: Och, komentarze innych osób...

ADAMUS: Tak.

LINDA: ...rozumiem.

ADAMUS: Tak. Kto będzie największym krytykiem i sceptykiem?

SUE: Powiedziałałabym, że moje rodzeństwo.

ADAMUS: Tak. Dobrze.

SUE: Tak.

ADAMUS: Dobrze.

MICHAEL: Ludzie, którzy nie chcą zmiany.

ADAMUS: Tak, tak. Ludzie, którzy nie chcą zmiany. Absolutnie. Tak. Dobrze, jeszcze jeden komentarz i ja dodam mój. Tak.

NICCOLE: Ludzie, którzy nie chcą, żebyśmy się zmienili, bo chcą czerpać korzyści z tego, jacy jesteśmy teraz...

ADAMUS: Tak, tak. No cóż, zainwestowali w to i przywykli do tego. Absolutnie.

NICCOLE: Tak.

ADAMUS: Otóż tymi, którzy wywierać będą ogromny nacisk z zewnątrz, tymi, którzy będą szczególnie krytyczni i sceptyczni wobec was jako grupy, będą inne grupy New Age. Dlaczego? Otóż ujmijmy to tak, religijni fanatycy właściwie machnęli na was ręką. (ktoś chichocze) Nie, naprawdę. Całkowicie z was zrezygnowali. Wyszliście poza ramy ich systemu i możliwości uczestniczenia w nim. Oni was już nie chcą. Jesteście poza zasięgiem ich radaru. A zatem nie zamierzają nawet próbować. Tak więc nie zamierzają również krytykować.

Będą to ludzie, którzy uważają siebie za duchowych, ale uprawiali tę swoją duchowość tak już długo, że utknęli w tych swoich starych systemach. Oni będą pierwsi, którzy powiedzą wam: „Naprawdę? Wzniesienie za życia? Naprawdę? Wy naprawdę wierzycie w Jestem Kim Jestem? Poważnie? I robicie wszystko tak i tak?” To oni będą najbardziej krytyczni. Także dlatego, że wielu z nich bardzo dużo zainwestowało w swoją religię, chociaż nazywane to jest “New Age”.

Dalej będą to oczywiście wasze rodziny, ale w pewien sposób one też już na was machnęły ręką. Uznały, że jesteście niepoprawni i uparci. W którymś momencie pomyśleli, że to z waszej strony taka fanaberia. Mieli nadzieję, a czasem nawet modlili się o to, żeby wam przeszło. Ale teraz raczej już się poddali i tak jest w porządku, bo dzięki temu nie naciskają już tak mocno. Dobrze.

Przejdźmy do następnego tematu. Weźcie porządną głęboki oddech. Jeszcze dwie rzeczy są do zaliczenia dzisiaj. Acha, gdybyś zechciała jeszcze podejść do tablicy, Ricky. Kontynuujemy nasz sprawdzian na koniec ery.

*Szóste pytanie – utknięcie*

Jest teraz silna tendencja do utknięcia, zablokowania się w którymś momencie całego tego procesu prowadzącego do oświecenia i wzniesienia.

Jaki jest powód tego utknięcia, które przydarza się wam i innym Shaumbra? Co wywołuje to utknięcie? A chcę, żebyście o tym mówili po to, żebyście zrozumieli, że to nie wy utknęliście, ale że jest to tylko coś, co was oblepia, co się do was przykleja, a co jest w pewien sposób ogromną iluzją i jest tymczasowe. Nie chcę, żebyście myśleli, że będzie to tak trwać i trwać. Ale w czym utknęliście w tej chwili?

Linda, proszę o mikrofon. (Paul mówi: "O nie") O tak, bardzo proszę. Gdzie was zablokowało?

SART: Powiedziałbym, że w umyśle, który nie wierzy, że to się może stać.

ADAMUS: Naprawdę? Dobrze.

SART: Tak.

ADAMUS: Świetnie. Świetnie. Dlaczego w to nie wierzy? Umysł, znaczy.

SART: Myślę, że chce, żeby pozostało tak, jak jest.

ADAMUS: I chce dowodu.

SART: Chce poczucia bezpieczeństwa. Chce dowodu.

ADAMUS: Tak.

SART: On chce zmanifestowania się tego natychmiast tuż przed tobą, cokolwiek to jest.

ADAMUS: Tak, absolutnie.

SART: Wtedy wiadomo, że to się może stać i można się tym cieszyć.

ADAMUS: Tak.

SART: I ja wiem, że jesteśmy wszyscy zmęczeni, że będąc tak blisko, nie możemy się tam dostać. Czas, żebyśmy ruszyli do przodu i poradzili sobie z tym (publiczność wiwatuje i bije brawo)

ADAMUS: Co dotyka bardzo istotnego punktu, a o czym właśnie rozmawiamy, ale czemu nie? Czemu nie? O tym właśnie mówimy. Umysł powiada: „Daj mi absolutny dowód. Nie chcę wchodzić w jakąś ciemną otchłań.” Zabawne jest to, że sposób, w jaki prawdziwy duch i kreatywność pracuje polega na tym, że nie ma żadnego dowodu. I powiedzmy od razu, że kreatywne nie chce dowodu. Ono chce doświadczenia, żeby w nie wejść. Tak więc mamy do czynienia z wielkim konfliktem. Absolutnie. Tak.

SART: Jednakże jest coraz lepiej.

ADAMUS: Jest coraz lepiej. Tak. Tak. Dobrze. W czym jeszcze grzęźnicie? Dobrze.

ELIZABETH: Powiedziałabym... och, muszę wstać. Dla mnie są to oczekiwania. Mamy oczeki... Ja oczekuję zobaczenia tego, jaka będę, kiedy już się rozwinę.

ADAMUS: Tak.

ELIZABETH: No wiesz, jak to wygląda.

ADAMUS: Dobrze.

ELIZABETH: I nie powinnam się złościć na... no wiesz, nie wolno tak, o czym nam powiedziałeś - trzeba sobie uświadomić, kim się naprawdę jest, co się czuje i zrozumieć, o co w tym chodziło. Że, no wiesz, to tylko proces.

ADAMUS: Oczekiwania, poproszę Ricky, żeby to ujęła w nawias – nazwałbym to “modelowanie”. Zamierzam o tym powiedzieć pod koniec naszego spotkania. Modelowanie.

ELIZABETH: Tak.

ADAMUS: Dobrze. Tak. Oczekiwania. Dobrze. Co jeszcze. W czym grzęźnicie? W czym inni grzęzną?

MICHAEL: Przez całe moje życie pracowałem na swoim, a przez ostatnie trzy lata w pewien sposób się poddałem i zatrudniłem się u innych. Zawsze zorientowany byłem na jakiś cel i próbowałem uwolnić się od tego, żeby całkowicie się poddać i teraz czekam na instrukcje. Co ja mam robić? (chichocze)

ADAMUS: Kto ma ci udzielić tych instrukcji?

MICHAEL: Inspiracja. Zawsze spadała na mnie jak grom z jasnego nieba. I było to jak olśnienie, och, wiem, co zrobić.

ADAMUS: Tak.

MICHAEL: I jest to jak, ok, jestem gotów. Zwyczajnie zaczynam się nudzić.

ADAMUS: Acha. Tak.

MICHAEL: Chcę, żeby się coś działo!

ADAMUS: Och, będzie się działo! (śmiech)

MICHAEL: No to przyspieszmy to!

ADAMUS: Tak, to ci gwarantuję.

MICHAEL: Przyspieszmy to.

ADAMUS: Tak zrobimy, ale wtedy nie będziesz mógł mi się na to skarżyć.

MICHAEL: Wspaniale! Nie zamierzam się skarżyć!

ADAMUS: A więc ja bym to ujął w kategoriach – ty nazywasz to zorientowaniem na cel, ale ja bym to nieco skorygował – wciąż istnieje ogromna tendencja do zagładania w poszukiwaniu odpowiedzi w stare miejsca. Zamiast pytać: „Gdzie jest pasja?” wy spoglądacie wstecz i pytacie: „Gdzie są odpowiedzi?” Idźcie wstecz i zagładacie. Mielście bardzo ciekawy, dziwny – zabawny, ha-ha, dla mnie – czas. Nie możecie się cofnąć. Nie wiecie co jest przed wami. Tak więc nie wiecie, co robić. I to jest dokładnie to, gdzie powinniście się znajdować. Wyluzujcie, nie utkniecie tam na zawsze. Nie utkniecie na dłużej, aniżeli ja utknąłem w moim kryształ, ale to jest właśnie punkt, w którym jesteście i w gruncie rzeczy jest to doskonały czas, bo jest to przejście ze stanu, w którym patrzyliście w przeszłość. A to przynosi coś bardzo wielkiego dla was wszystkich.

Odpowiedzi już dłużej nie znajdują się w przeszłości. Nie. Tak, możecie się spierać i mówić, że na ziemskim poziomie sygnalizacja świetlna będzie tam, gdzie była wczoraj – przez małą chwilę. Tego rodzaju drobne rzeczy. Ale odpowiedzi, których szukacie, wasze przewodnie odpowiedzi, wasze życiowe odpowiedzi – gdzie jest pasja, co się tak naprawdę dzieje – ten rodzaj odpowiedzi już nie nadejdzie z przeszłości. Ten kierunek został wyłączony. Ta droga jest teraz zamknięta. Nie możecie wrócić tą drogą. Wciąż tego próbujecie, co jest frustrujące, a następnie grzęźnicie. Odpowiedzi istnieją, ale nie na tym samym wibracyjnym poziomie, na jakim byliście w przeszłości, stąd też powtarzacie: „Ale zwykle miałem to odczucie.” Macie odczucie, ale zamiast tu (składa ręce przed sobą), teraz jest ono tu (szeroko rozkłada ramiona). Ale wy wciąż patrzycie tak (znow składa ręce blisko siebie), rozumiecie?

A więc co robić? Weźcie głęboki oddech, cieszcie się czasem spędzonym tutaj, ponieważ będziecie naprawdę zajęci – w dobry sposób. We wspaniały sposób.

MICHAEL: Tak, wierzę w to.

ADAMUS: Tak.

MICHAEL: Wierzę w to. Dlatego na to czekam.

ADAMUS: Dobrze.

MICHAEL: Po prostu ciężko jest być w tej otchłani w stanie zawieszenia, nie wiedząc...

ADAMUS: Zaczekaj. Dlaczego jest ciężko być w otchłani? Chyba że jesteś katolikiem. (ktoś chichocze)

MICHAEL: Słucham?

ADAMUS: Chyba że jesteś katolikiem.

MICHAEL: Och, próbuję z tego wyjść... Dziękuję. (śmiech Adamusa i publiczności) Nigdy w życiu nie byłem w kościele, dziękuję. Tak czy inaczej...

ADAMUS: Ale mówisz, no wiesz, że trudno jest być w otchłani w tym stanie zawieszenia. Tak, czy jednak nie jest to rodzaj zawieszenia na czas przechodzenia, czy nie jest to również dobry czas na to, żeby robić, co tylko chcesz? Albo nic nie robić?

MICHAEL: Tak.

ADAMUS: To rodzaj pauzy. To rodzaj przerwy.

MICHAEL: Tak, to jest przerwa.

ADAMUS: Dobrze.

MICHAEL: To jest przerwa. Jestem gotów ruszyć do pracy. (chichocze) Bawić się, robić to, co chcę.

ADAMUS: Dobrze.

MICHAEL: No więc tak.

ADAMUS: Świetnie. Linda weźmie mikrofon.

Co jeszcze? Gdzie jeszcze teraz grzęźnicie?

SCOTT: Powiedziałbym, że dla mnie to są wzorce, polegające na tym, że zaczynam coś robić, a żyję według zasady : „podążaj za tym, co sprawia ci przyjemność”, no więc podążam sobie, odczuwam przyjemność i naraz dociera do mnie, że robię dokładnie to samo, co wcześniej, tylko jakby w innym opakowaniu, a to właściwie nigdy nie manifestuje się w sposób, w jaki sądziłem, że będzie się manifestować. I tu właśnie powstaje pytanie: dlaczego to ciągle przypomina wzorzec, który już wcześniej powtarzałem?

ADAMUS: A więc jest to uganianie się za przyjemnością? Czy... czy...

SCOTT: Myślę, że to bierze się stąd, że ja nie stawiam sobie celów... tak, budzę się rano i robię coś, co czuję, że powinienem robić tego dnia.

ADAMUS: I w tym utknąłeś?

SCOTT: No cóż, akurat ta część jest całkiem niezła.

ADAMUS: Słusznie. Słusznie. Którą część odczuwasz negatywnie?

SCOTT: Kiedy myślę na poziomie mentalnym: “To wygląda, jak inne opakowanie tego, co robiłem ze dwa lata temu.”

ADAMUS: Tak. Dobrze. Dobrze. Daje to jakieś poczucie komfortu...

SCOTT: Ja wiem, że to jest mentalne.

ADAMUS: Daje ci to poczucie komfortu?

SCOTT: W pewien sposób odczuwam raczej dyskomfort, ponieważ...

ADAMUS: Acha, coś jak chomik w kołowrotku.

SCOTT: Tak.

ADAMUS: Zdecydowanie. Dobrze.

Jeszcze kilka. Gdzie utknęliście? Gdzie grzęźnicie? I nie ma nic złego w utknięciu. W gruncie rzeczy jest to, powiedziałbym, naturalna część oświecenia. To się będzie wydarzać. Teraz zależy, jak długo to się będzie działo, ale dziać się będzie. Z powodu zbiegania się energii, zmieniania się energii i tego wszystkiego, co ma miejsce, energia może gdzieś utknać, ale to jest w porządku. Rozmawiamy o tym. Dyskutujemy, a wy mówicie: „Ach! To nic takiego.”

Gdzie jeszcze?

JULIE: W tym, że nie mam tyle zabawy, ile bym mogła mieć.

ADAMUS: Tak.

JULIE: A więc...

ADAMUS: Co chciałbyś robić, żeby mieć zabawę?

JULIE: Jest pełno możliwości, zwłaszcza w kontakcie z koźmi i zwierzętami w ogóle.

ADAMUS: Tak. Dobrze. Dobrze. Świetnie. Dlaczego się nie bawisz?

JULIE: Zauważam stary wzorzec przyciągnięcia, a następnie, no wiesz, chodzi o to, że coś się pojawia i nagle znika.

ADAMUS: Czy czujesz się winna, że się czymś bawisz? Jednym słowem: czy czujesz się winna, że się bawisz czy też czujesz się winna, że nie poświęcasz wystarczająco dużo czasu na zabawę? Ach, (do osób opiekujących się salą) czy zechcielibyście otworzyć drzwi proszę?

JULIE: Tak więc wykreowałam wiele równowagi i mnóstwo wolnego czasu.

ADAMUS: Możesz otworzyć te drzwi trochę bardziej. Energia jest nieco ciężkawa tutaj! (publiczność się zgadza) Tak. Utknęła! Dokładnie. Tak więc co powinniśmy zrobić? Otwieramy drzwi od frontu i od tyłu. To naprawdę proste. (śmiech) Oświecenie ma swoje przywileje. Jest takie mądre.

Widziałem Kuthumiego. Zamknął drzwi. Kuthumi, zostaw je otwarte.

Tak więc co jeszcze? Brak zabawy. Dlaczego?

JULIE: To nie to, że brak zabawy. Mam mnóstwo zabawy. Po prostu wiem, że istnieje o wiele większy potencjał, żeby mieć o wiele *więcej* zabawy.

ADAMUS: Ok.

JULIE: Tak wiele tego jest osiągalne.

ADAMUS: Tak. Ale gdzie utknęłaś z tym problemem? Czy jest... czy nie jesteś... (zatrzymuje się) Nie bawisz się tym, co masz? Obserwuję drzwi. (ktoś chichocze, bo drzwi znowu są zamknięte)

JULIE: Po prostu wiem, że są o wiele większe możliwości.

ADAMUS: Co zrobisz?

JULIE: (milczy przez chwilę) Zamierzam się bawić! (chichocze)

ADAMUS: Dobrze. Dziękuję. Dobrze. Jest to tak proste, jak powiedzieć: "Otworzymy drzwi."

Jeszcze kilka osób. Gdzie grzęźnicie, Shaumbra, bo grzęźnicie, co jest w porządku. Ale w czym grzęźnicie? Ta cała sprawa ze wzniesieniem niekoniecznie jest łatwa. Jest wielu takich, którym to zabierze wiele, wiele wcieleń, a wam idzie to bardzo szybko, owszem utkniecie, będziecie sfrustrowani (ktoś kicha) Na zdrowie. A więc...

MARY SUE: Nie jestem przekonana, że mogę sobie tak całkiem zaufać i sobie odpuścić.

ADAMUS: Tak. Brak zaufania. Acha. Dobrze. Dziękuję. Jeszcze jeden albo dwa komentarze.

LESLIE: Silne poczucie, że idę gdzieś, gdzie jeszcze nigdy nie byłam...

ADAMUS: Tak, nigdy, nigdy.

LESLIE: ...nigdy, nigdy, nigdy. Nigdy. I waham się, czy tam iść.

ADAMUS: Tak. Dlaczego?

LESLIE: Ponieważ tam nigdy nie byłam. Ponieważ... Nie wiem, czy to dlatego, że tak wiele razy byłam tutaj, tyle rzeczy tutaj robiłam i to jest mi znane.

ADAMUS: W każde miejsce, w jakie się udajesz, idziesz po raz pierwszy.

LESLIE: No tak, ale to jest...

ADAMUS: To mądrość Wzniesionego Mistrza.

LESLIE: Tak, ale to akurat jest jak... to jest...

ADAMUS: Daje ci do myślenia, czy tak? (Leslie chichocze) Ja chcę powiedzieć, że udawałaś się wiele razy...

LESLIE: Ale co jest takiego tym razem, że odczuwam to zupełnie jak ... albo...

ADAMUS: Tak, udawałaś się w wiele miejsc po raz pierwszy. W każde miejsce, do jakiego się udawałaś, szłaś po raz pierwszy. Tak, absolutnie.



A teraz zadam ci inne pytanie Wzniesionego Mistrza. Jeśli wyjdiesz tymi drzwiami, pójdziesz do końca parkingu, dalej drogą, a następnie wrócisz tą boczną ścieżką, wejdiesz przez te drzwi, usiądziesz w swoim krześle – czy poszłaś gdziekolwiek?

LESLIE: (zatrzymuje się na chwilę) Tak, nie. No cóż, to jest... ja... no tak.

ADAMUS: To właśnie robimy w Klubie Wzniesionych Mistrzów. (śmiech) Jest nam cholernie nudno!

LESLIE: Czy stąd się bierze ból głowy? To na pewno z tego powodu miewamy bóle głowy. (śmiech)

ADAMUS: Tak. Tak. Odpowiedź – moja odpowiedź – brzmi: twierdę, że tak. Mimo że wracasz na to samo miejsce, które opuściłaś i masz doświadczenie wyjścia na zewnątrz, zobaczenia nieba takim, jak wygląda ono w tej chwili, obserwowania samochodów jadących drogą, zastanawiania się, o czym u licha my tam w tej sali rozmawiamy – a rozmawiamy o tobie – i przechodzenia przez to wszystko. A więc, kiedy wracasz, gdzieś jednak poszłaś. Kiedy siadasz w tym krześle, jesteś inną osobą niż ta, która wyszła.

LESLIE: Absolutnie. To prawda.

ADAMUS: A więc baw się. Zobaczymy się za około sześć minut. (śmiech) Nie, to jest świetne! Załóż kurtkę, bo tam jest zimno i zamknij za sobą drzwi. Tu też się robi zimno. Och, to będzie wspaniałe doświadczenie! Możesz osiągnąć oświecenie, kiedy będziesz tam na tym krótkim spacerze.

LESLIE: Jeśli potrąci mnie samochód! (śmiech)

ADAMUS: No to co? (ktoś pyta: “Naprawdę wychodzisz?”)

LESLIE: Chyba tak.

ADAMUS: Jasne, jasne. Nie, to będzie zabawa. Dave, czy mógłbyś zrobić kilka zdjęć na pamiątkę.

DAVE: Dla samego doświadczenia.

ADAMUS: Tak, tak. Ale nie z samochodem... (śmiech) I zamknij drzwi za sobą.

Jeszcze dwa. Gdzie utknęliście? Gdzie utknęliście?

CAROLYN: Ja utknęłam próbując zrozumieć, dlaczego wprowadzam ból do mojego ciała, a wygląda to tak, jakby on przechodził z jednego biodra do drugiego biodra. I to przeszkadza mi w chodzeniu, a uwielbiam spacerować. I chociaż sobie mówię, że potrafię siebie uzdrowić, nie wiem, jak to zrobić.

ADAMUS: No cóż, dlatego, że tak naprawdę w to nie wierzysz. Mówisz to sobie, ale w to tak naprawdę nie wierzysz. Prawda?

CAROLYN: Pewnie tak. To jak sobie z tym poradzić?

ADAMUS: Kilka rzeczy - to przypadek, za który ci dziękuję, bo nie dotyczy on tylko ciebie. Pomagasz wielu innym tę sprawę zrozumieć.

Ból, co to jest? Odwrócenie uwagi. To jest odwrócenie uwagi. Tak więc faszerujesz się bólem. A jak można się skupić na oświeceniu, jeśli przeszkadza temu fizyczny ból?

CAROLYN: Hmm...

ADAMUS: Tak. A więc pytanie jest takie – zamierzam dać ci na nie odpowiedź – pytanie jest o to, dlaczego wprowadzasz ból w swoje ciało – dlatego, że przeszkadza.. Bardzo przeszkadza. Ale jest powód po temu. Jest powód, a ja nie zamierzam... to trochę osobiste, więc to pominiemy, ale jest tego osobista przyczyna. A może nie pominiemy. (Adamus chichocze i podchodzi do niej blisko)

CAROLYN: Gdybyśmy to wiedzieli, nie byłibyśmy tutaj.

ADAMUS: Ale odpowiedzi siedzą tuż przed tobą, przed każdym z was i jest to jedna z tych rzeczy, w których grzęźnicie: „Nie znam odpowiedzi.” Tymczasem znacie odpowiedź.

Usiądź proszę na chwilę. (Carolyn siada) Wy obydwójcie (zwraca się do niej i jej męża) żadne z was nie chce odejść bez drugiego. Żadne z was nie chce osiągnąć oświecenia bez tego drugiego. Żadne z was. To wspaniała historia miłosna. Naprawdę. Żadne z was nie chce wejść w stan oświecenia bez tego drugiego. A więc co robicie? Cokolwiek by to miało być, zamierzacie w to wejść razem. Tworzycie to z miłości, ze współczucia dla siebie nawzajem, z postanowienia, że już nigdy się nie rozdzielicie, jak to miało miejsce w przeszłości. Ale wnieśliście ból i nierównowagę w swoje życie, obydwójcie. (zwraca się zarówno do Carolyn, jak i jej męża Vince'a)

Prawda jest taka, że osiągniecie swoje oświecenie indywidualnie, samodzielnie. Niezależnie od siebie nawzajem, wybaczcie. Ale możecie to robić w tym samym mniej więcej czasie. Możecie zostać razem. Już nigdy więcej nie utracicie siebie nawzajem. Obydwójcie będziecie suwerenni i obydwójcie będziecie razem. Takie to jest proste. Odpowiedź siedzi tutaj. Przyjrzyjcie się temu, co obydwójcie robicie.

Głęboki oddech.

Nie musicie tego robić w ten sposób, to chcę powiedzieć. Nie musicie. Naprawdę nie musicie. Możecie pozbyć się tych medycznych problemów. Nie obchodzi mnie, co mówią lekarze, ponieważ energia będzie was wpierać. Chodzi o uszanowanie siebie. Chodzi o uwolnienie się od lęku przed tym, że nie będziecie razem. Istnieje głęboka obawa, że kiedy jedno stanie się suwerenne, to zwyczajnie powie „żegnaj” temu drugiemu. Tymczasem to się odbywa na sposób Nowej Energii i ja zamierzam włączyć ten wątek w następną i ostatnią część dyskusji, najważniejszą część. Wszystko ku temu prowadzi.

### *Stare modele*

Nie musicie tego robić tak, jak robili to Mistrzowie w przeszłości. Macie to – następna strona Ricky, proszę – co zwie się modelowaniem. Modelowanie. To jest coś, w czym, twierdzą, że

naprawdę większość z was utknęła. W tym wszystkim jest wiele pomniejszych przyczyn, ale wy modelujecie według tego, co było wcześniej.

To, w jaki sposób postrzegacie oświecenie... Ono i tak zadzieje się inaczej. Dlatego nieważne, jakie są wasze wyobrażenia na ten temat, bo wasze oświecenie i tak będzie od nich bardzo odległe... no może poza tym, że rzeczywiście chodzi w nim o wolność. Choć moim zdaniem wy i tak nie wiecie, co to znaczy być wolnym. Wasze wyobrażenia o wolności są bardzo ograniczone, bardzo zawężone.

A więc wyobrażacie sobie wolność, a ja czuję waszą energię, kiedy mówicie: "Tak, chcę być wolny." Ech, chcecie nieco mniej być niewolnikiem, a nie być całkowicie wolni.

Tak więc posiadacie model tego, jak to jest być oświeconym. Czy moglibyście, zaczynając od tej chwili, wyzbyć się go, ponieważ to wcale nie jest takie, jak myślicie? Model, który macie, to coś wzorowane na gościach, z którymi się zadaję i na nas wszystkich... (śmiech) i tak, kobietach też. Używam określenia „goście” na sposób środkowo-wschodnich Stanów Zjednoczonych Ameryki – gdzie wszyscy są nazywani „gościem”. Czy to trochę nie dziwne? (ktoś mówi: „To po prostu błąd.”) Tak, to po prostu błąd.

Godne szacunku istoty, z którymi się zadaję, nie chcą, żebyście osiągnęli oświecenie tak, jak one to robiły czy tak, jak ja to robiłem. Nie mają konceptu wzniesienia za życia. Oto dlaczego, gdybyście się do nich wybrali i zapytali ich, jak to będzie czy jak to jest teraz w stanie niby-oświecenia, to wiecie co? Oni nie mają pojęcia. Nie wiercie im, kiedy zaczną udzielać rad. Nawet mnie nie wiercie, ponieważ wy robicie to inaczej.

Energia, zwłaszcza rozpoczynająca się wraz z owym dniem 21 grudnia, ale właściwie to nawet wcześniej, energia jest inna, świadomość jest inna i słowo "oświecenie" jest inne.

Kiedy mówię "oświecony Mistrz", większość z was ma jakieś wyobrażenie nawiedzonego guru siedzącego na szczycie wzgórza w totalnej ekstazie. Wiecie co? Powiem wam teraz jedną rzecz, coś, co zauważyłem obserwując was, że wy jako oświecone istoty nie będziecie ani trochę nawiedzeni. Nie będziecie. Nawiedzony – czy mogłabyś to napisać, Ricky? Nie będziecie włączyć się po toaletach publicznych w białych szatach zraszając wodą ludzi i owiewając ich dymem.

Nie. Wy będziecie prawdziwi. Wy będziecie uczestniczyć w życiu. Będziecie bardziej bezpośredni i bardziej arogancy oraz mocniejsi, aniżeli ja jestem z wami! (ktoś mówi: „O Boże!”) Nie, naprawdę. Dlaczego? Ponieważ jako oświecone istoty żyjące na planecie będziecie mieć niski próg tolerancji. Wy sobie myślicie, że oświecone istoty miały wielką cierpliwość. Wcale nie. Będziecie mieć mniej cierpliwości, niż ja.

Kiedy ktoś przyjdzie do was i zacznie wypluwać swoje makyo na wasze świeżo wyczyszczone drogie buty, osadzicie ich szybciej, aniżeli ja to robiłem kiedykolwiek wobec was przed mikrofonem. Dlaczego? Brak cierpliwości. Dlaczego? Ponieważ wy będziecie wiedzieli, że to może być zrobione. Żadnych wymówek. Wy to zrobiliście.

Wiecie, największym przeciwnikiem palenia jest ten, kto kiedyś sam palił... Cauldre. Dlaczego? Ponieważ on wie, że można je rzucić! On nie ma cierpliwości dla palących. Inni powiadają: "A może powinno im się wydzielić jakąś przestrzeń na palenie." A były palacz powie: "Zgaś to, już!" (śmiech) Były niedowiarek mówi: "Nie mam czasu na twoje historyjki

I ty też nie masz. Nie mam czasu na karmienie cię energią, co właśnie chcesz na mnie wymusić i nazwę cię po imieniu według tego, w co grasz, ty wampirze!” Widzicie, będziecie straszni. W porównaniu z wami ja będę wyglądał na świętego, którym jestem. (śmiech) Modelowaliście siebie według – tu przepraszam, dzieci poniżej 18 lat niech teraz odejdą od Internetu – modelowaliście siebie według Jezusy.

LINDA: Oooh!

ADAMUS: Proszę! To nie jest – Andra to wie – to nie jest dobry przykład. Zresztą niekoniecznie chodzi o to, co się tak naprawdę wydarzyło. Wciąż znajdowały się po drodze takie istoty – i religie, i kościoły – które mówiły: „Tak. Oto, co zrobimy. Ukrzyżujemy go.” W tym wszystkim chodziło o ludzkie cierpienie. Czyżby? To nie było to, czego chciał Jezusa.

Tak więc istnieje ten model Jezusy jako świętszego od was. Nie był. Cudzołożył. Pił. Upijał się i rzygał. Tak! Nie, naprawdę! I opowiadał rasistowskie dowcipy.

LINDA: Oj! Och! Wiedziałam, że nie wytrzymasz, żeby mi nie dokuczyć. Och!

ADAMUS: Opowiadał dowcipy niepoprawne politycznie...

LINDA: Oj!

ADAMUS: ...o Rzymianach. (śmiech) Czyż nie robilibyście tego, gdybyście żyli w Jerozolimie w tamtych czasach?! Coś w rodzaju: „Hej, opowiadałem ci o Rzymianinie, który...”

Tak więc to jest model, który został odcisnięty na wielu spośród was. Słyszycie te opowieści o chodzeniu po wodzie. To zostało całkowicie zmyślane. Całkowicie zmyślane. I te historie o uzdrawianiu. Jezusa pierwszy by wam powiedział, że nie był uzdrowicielem, natomiast wiedział on jak spowodować, żebyście sami się uzdrowili.

Wiedział, jak stać się skoncentrowanym na podobieństwo wiązki laserowej i nie był szczególnie w tym przyjemny. Jeśli żebrak czy jakiś chory przychodził do niego, on nie użalał się nad nimi w stylu „och, biedactwo”. Pytał: „Chcesz siebie uzdrowić, czy nie?!” I patrzył im prosto w oczy, a kiedy oni zaczynali swoje brednie, swoje eee... bla bla bla, skupiał się na nich jak promień lasera, aż poczuli to w sobie. A wtedy na ogół mówił tak: „Kiedy zobaczę cię następnym razem, to masz być albo martwy albo zdrowy.” (dużo śmiechu) Śmiejecie się! A to właśnie będziecie robić, bo nie będziecie mieć cierpliwości dla wszystkich tych gier, tego karmienia się energią, jakie ma miejsce, dla wszystkich tych wymówek.

Czym się tutaj dzisiaj zajmujemy, moi drodzy przyjaciele – mówimy o utknięciu, mówimy o innych rzeczach, zajmujemy się tym całkiem spokojnie i powoli. Jeśli oglądacie nas po raz pierwszy, chociaż pewnie się już wyłączyliście – idziemy powoli. Tak więc nie będziecie mieć cierpliwości. Powiecie: „Pozbądźmy się starych modeli, starych konceptów na temat tego, jak powinno wyglądać oświecenie.” Uwolnijcie się od tego – wizji stanu doskonałości czy zamieniania ołowiu w złoto i wszystkich tych innych rzeczy. To wszystko dziecinna gra.

To, co w tym zabawne, to owszem, możecie tego dokonywać będąc w stanie oświecenia, ale nie będziecie się z tym obnosić i traktować tego jako dowodu na swoje oświecenie. Nie

będziecie mówić: „Kiedy się nauczę przemieniać ołów w złoto, wtedy będę wiedział, że jestem oświecony.” – ale na odwrót. Na odwrót. Wpierw oświecenie.

Są też inne modele – Budda, którego wspomniałem przed chwilą. Budda dochodził do tego poprzez wielkie cierpienie, czego wy nie potrzebujecie robić. Ale z jakiegoś powodu lubicie wędrować w butach Buddy, czy raczej sandałach, tą samą drogą, co on. Dlaczego? Budda zostawił rodzinę, a następnie znęcał się nad sobą, bardziej mentalnie aniżeli fizycznie, ale fizycznie też z całą pewnością. Wy tego nie musicie robić.

Tak więc... pomyślcie tylko o różnych innych tzw. Mistrzach i pomyślcie sobie najpierw – bądźmy naprawdę praktyczni – pomyślcie o zabawnych szatach, jakie nosili ci Mistrzowie, którzy byli przed wami. Kiedy myślicie o Mistrzu, myślcie o dziwnych szatach. Prześcieradła i ręczniki, i turbany i inne takie śmieszne rzeczy.

SHAUMBRA 1 (kobieta): A czy to nie był styl obowiązujący w tych czasach?

ADAMUS: Tak, ale wy wciąż myślcie – tak, był, taki był styl – ale wy ciągle myślcie w tych kategoriach. Żebranie nie należało do stylu, ale wy ciągle tak myślcie. Inaczej mówiąc, Mistrz ma być ubogi. Myślcie w kategoriach porzucenia wszystkiego i nieposiadania niczego, wędrowania w charakterze żebraka. *Dlaczego?!*

Jestem dziś tutaj, a mój podstawowy przekaz jest taki. Wzniesieni Mistrzowie i ja spotkaliśmy się. Przyjrzeliliśmy się temu, co się dzieje. Wymieniliśmy wrażenia z pracy w różnych naszych grupach i muszę powiedzieć, że całkiem nieźle sobie radzimy tutaj. Nasza duchowość znajduje się na wysokościach. Na wysokościach! (wesole okrzyki i brawa) Zapytaliśmy więc: „Co tak naprawdę powstrzymuje ludzi teraz?” Wiele tego... - można by pisać o tym książki – napiszemy o tym książki – tak wiele przyczyn utknięcia i to jest naturalne. Ale właśnie teraz wciąż próbujecie to po swojemu kształtować czy modelować.

### *Nowe standardy oświecenia*

Na kim chcecie się wzorować? Niewielu ich jest, co? To będziecie wy. To będziecie wy.

Tak więc możecie zacząć określanie, do pewnego stopnia, czym będzie oświecenie dla was, bez wracania do dawnych standardów. Ja twierdzę dzisiaj, że wy staniecie się Standardami dla innych. Wy staniecie się Standardami dla innych.

Jedna z najważniejszych przyczyn, dla której grzęźnicie, bierze się z tego, na kogo się zapatrujecie w tej chwili. Załóżmy, że Paul jutro nagle się wzniesie pozostając w fizycznym ciele – może już to zrobiłeś – ale załóżmy, że nagle to się stanie i będzie miał wokół siebie ten blask, a wy będziecie to mogli rozpoznać i poczuć. Nic nie będzie musiał mówić, po prostu będzie stał tam... z tym swoim wyglądem. I naraz to zmienia wszystko w tej sali, bo nagle – robicie gwałtowny wdech! – i wołacie: „Ktoś tego dokonał. Paul tego dokonał! Paul! Idźmy za nim! Żegnaj, Adamus!” (śmiech, Adamus chichocze) Staniecie się naśladowcami Paula.

Gdybyście mieli aktualny Standard w tej chwili – jedną osobę – powiedzielibyście: “Ach, to jest do zrobienia”, ale tacy się jeszcze u was nie pojawili. Jest ich kilku. Jest ich kilku. Są mądrzy. Był ostatnio jeden, młody człowiek w Brazylii, bardzo młody człowiek. Nikt o nim nie wie. Nie należał do żadnej duchowej grupy. Mieszkał w małej wiosce. Pracował

zarabiając na życie. Nie miał żadnych doradców. Nie korzystał z dobrodziejstw Szkarłatnego Kręgu. Nagle po prostu w to wszedł. Będzie to ukrywał przez jakiś czas. Będzie to ukrywał z wielu powodów. Ale gdyby ktoś z was nagle pojawił się tutaj w przyszłym miesiącu, a wy byście rozpoznali, że ta osoba to osiągnęła, to by wam dostarczyło modelu czy szablonu.

Poczulibyście się pewniej i powiedzielibyście: „O mój Boże, mogę wykonać ten skok. Mogę wejść w tę ciemną przestrzeń. Mogę się uwolnić od wszystkich moich lęków i wszystko będzie ze mną w porządku.” Tak się prawdopodobnie nie stanie, bo przypuszczalnie zrobicie to wszyscy w tym samym mniej więcej czasie, w ogólnych ramach czasowych. Ale mogę wam teraz powiedzieć, że to będzie dobre. Ech, nie, nie tak. To będzie... używacie słów takich jak niesamowite, zdumiewające, słów zbyt nadużywanych. A to przekroczy wszystko. To przekroczy wszystko i to się stanie.

Jesteście teraz trochę zablokowani. Nie macie dobrego wzoru do naśladowania. Nie ma zbyt wielu innych istot, które dokonały tego z łatwością i wdziękiem. Mistrzowie, którzy byli przed wami – to cierpienie i ból. Nie macie zbyt wielu dobrych Standardów, według których można by ustalać kryteria waszego własnego oświecenia, a więc zacznijmy je tworzyć. Zacznijmy gromadzić atrybuty, o których rozmawialiśmy na niektórych naszych warsztatach, ale takie, które wy, jako oświeceni Mistrzowie wędrujący po planecie, chcielibyście dzielić jako Standardy z innymi.

Dostatek. Tak. Nie miejcie poczucia winy z powodu dostatku. Właśnie usłyszałem jak ktoś powiedział: „Ale to nie powinno się znajdować na czele naszej listy”. A dlaczego nie? Dlaczego nie? Dlaczego nie? Wiecie dlaczego nie? Ponieważ ta lista czy jakkolwiek zechcecie to nazwać – te atrybuty – będą stale się przemieszczać. Coś może być numerem jeden dzisiaj, a numerem dziesięć jutro. To jest bardzo dynamiczne, bardzo zmienne. Także atrybuty oświeconego Mistrza pozostającego w związku, w którym obydwójce mogą być suwerenni. Nie muszą na siebie już dłużej czekać. Są suwerenni.

I – posłuchajcie uważnie – nie musicie mieć doskonałego fizycznego zdrowia i niekoniecznie musicie przechodzić przez ściany. Wciąż utrzymujecie ten koncept. Będą takie chwile, kiedy nawet oświecona istota będzie mieć drobne kłopoty ze zdrowiem. To jest biologiczny proces odnowy, ale wy zatrzymujecie się w tej chwili mówiąc: „Nie mogę. Moje ciało, rozumiesz. Mam raka. Kości mnie bołą. Coś mi dolega.” Możecie być wielkim oświeconym Mistrzem, ale wasz organizm wciąż może jeszcze za tym nie nadążyć, wciąż borykać się z jakimiś dolegliwościami. Ale nauczycie się także doceniać stan bycia w biologii i zezwolicie – podkreśl zezwoicie – na to, żeby uzdrowienie nastąpiło.

Oświecony Mistrz – wzorzec, ku któremu zmierzacie... Standardy, które będziecie kreować – nie musicie zakładać śmiesznych szat czy być nieustannie w służbie całej ludzkości ani nic w tym rodzaju.

A więc, kiedy wrócimy w Nowej Energii za miesiąc, kiedy wrócimy po przejściu ciekawych doświadczeń, które umieściliśmy tu na liście, kiedy powrócimy, zacznijcie gromadzić te atrybuty i żyć nimi. Nie tylko je gromadzić, ale żyć tymi atrybutami. Nowi Wzniesieni Mistrzowie. Świat potrzebuje Standardów bardziej niż czegokolwiek innego. Czyż nie byłoby miło, gdybyście mieli całą ich gromadę, stojącą tutaj przed wami, której moglibyście zadawać pytania, moglibyście dotykać ich ciał i wypytywać, jak to u nich przebiegało?

Ci, którzy będą za wami podążać, będą to w was widzieć. Widzieć w was. Obecnie polegacie na tych różnych metodach, takich jak przekazy, informacje, tego typu rzeczy – ale ci, którzy będą szli za wami, będą mieć was za nauczycieli i za Standardy.

Na razie nieco utknęliście i właśnie teraz, bardziej niż kiedykolwiek, to jest całkiem naturalne takie utknięcie na drodze do oświecenia. Energie się ze sobą zbiegają. Są silne. Wasze ciało reaguje. Wasz umysł nieco wariuje. Macie trochę problemów z dostatkim, które w dłuższej perspektywie przestaną mieć znaczenie, Larry. Kiedy zdarzy wam się w czymś utknąć, po prostu weźcie głęboki oddech. No i wiecie, co zamierzam powiedzieć, ponieważ zbliża się godzina siedemnasta. (chichocze)

Bierzecie głęboki oddech i pamiętacie, że wszystko jest dobrze w całym stworzeniu.

I tak to jest. (publiczność bije brawo)

Szczęśliwej Starej Energii.

LINDA: I tak to jest.

Przekład: Marta Figura

Redakcja: Tomasz Lebiecki